

BIBLIOTEKA

Zaki. Nar. im. Ossolińskich

XVI

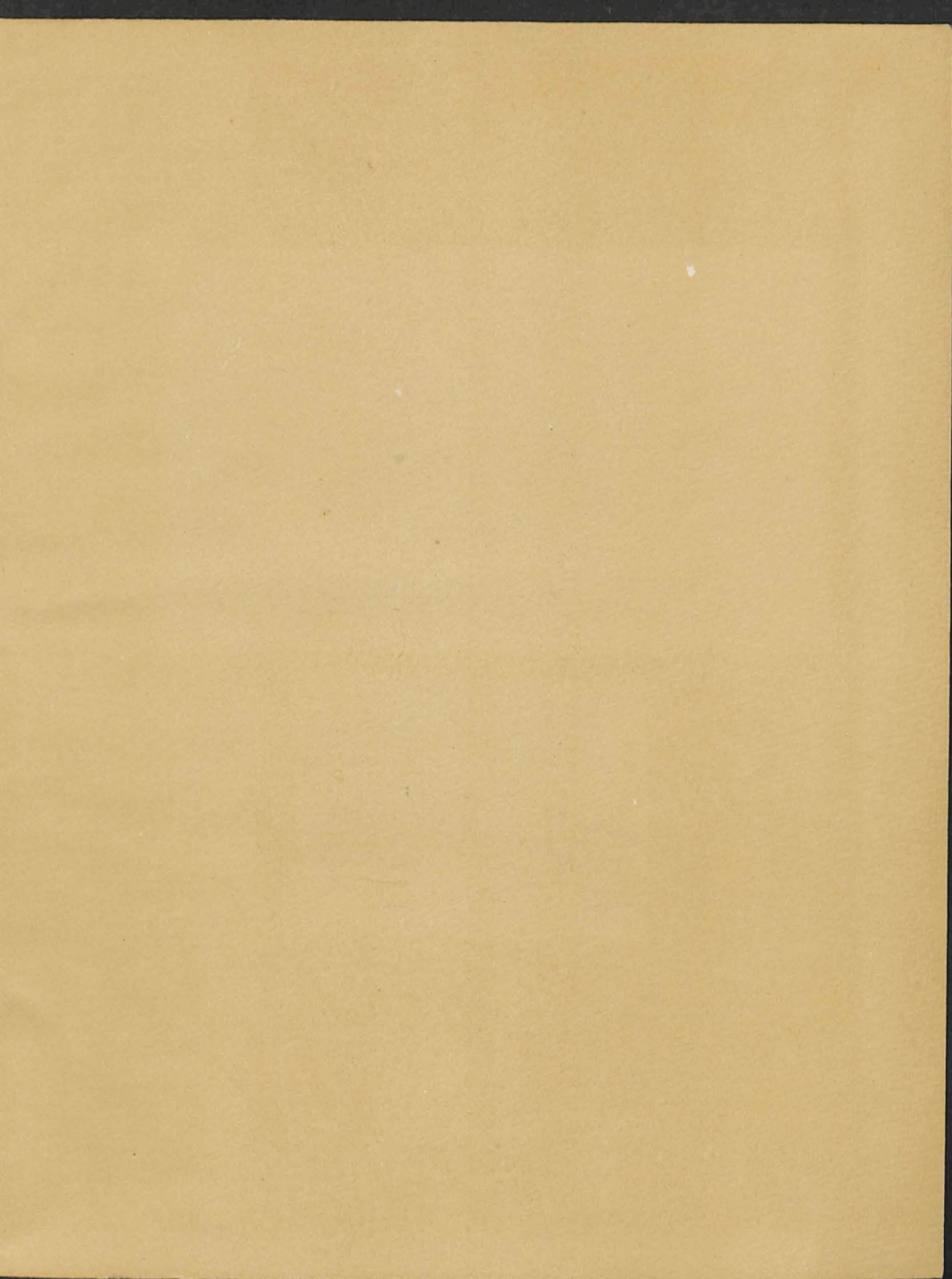
3134

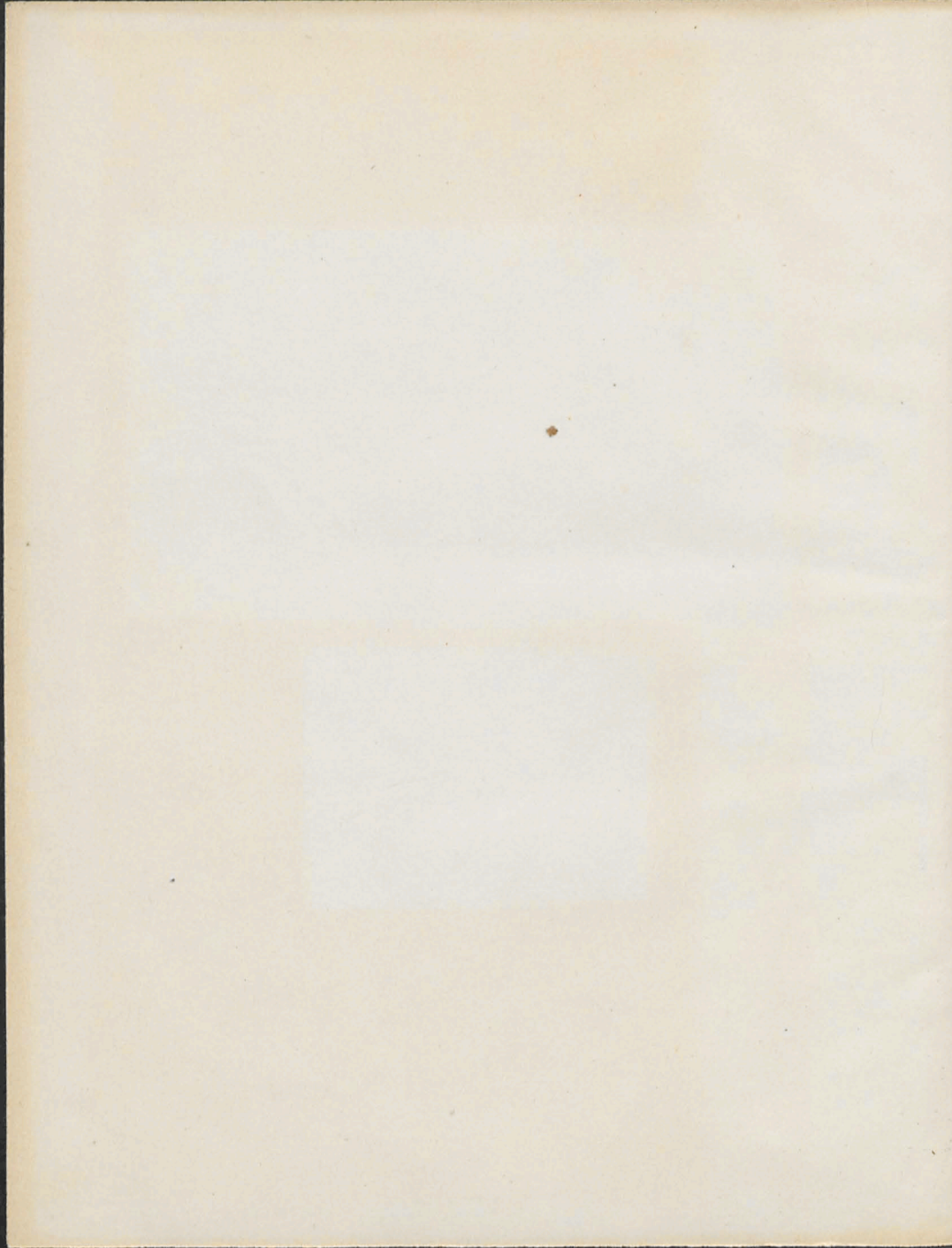
Autos:

Szymonowicz Szymon

7/20

7/20





Dr 2

C A S T V S
I O Z E P H,



autor Sini Borkowicz

PRZEKLADANIA
S T A N I S Ł A W A
(GOSŁAWSKIEGO.



O S S O B Y,

- | | |
|-----------------------------|----------------|
| 1. STARY FRANT, álbo CZART. | |
| 2. IOZEPH. | 6. MAMKA. |
| 3. DWORZANIE. | 7. FRAVCIMER. |
| 4. FÆTIFER. | 8. PANI STARA. |
| 5. IEMPSAR. | 9. POSEL. |



W Krakowie/
W Drukarni Łazarzowey/ Roku pańskiego/
1 5 9 7.



XVI. 3134

SWEMU M. PANU Y BRATU,
 IE^o M. PA^o STANISŁAWOWI
 GARWASKIEMU,
 Stároście Gostynskiému,
 etcę. etcę.

STANISŁAW GOSŁAWSKI,
 Służby své bráterské w M. lástce pilnie záleca.

Sposolita to M. Pánie Stárosto, Pánie
 y Bráćie mój M. Im dáry w cłowie-
 cze od Bogá wietsę, tym drožsę y
 rzedsę; á zá tym chwalnieysę, milsę,
 wiadomsę byđ máia. Nád Iosephá
 záse, onęgo w czystość pánieńską, w
 cnoty wielkie, y w lástke páńską bogátęgo, Pána Āgy-
 ptskięgo, co drožsęgo? co chwalnieysęgo? co rzedsę-
 go? więtsých świádków nie trzebá, Pismo S. sámó stoi
 zá wsytki. Tęgo, z wielkich cnót ięgo, z ięgo krasy y
 mądrosći, iáko król Pháráo sáatami królewskimi w Ā-
 gyptcie przyođiał, niewátpię, W. M. mój M. Pan
 wieđcieć racysz: więš W. M. ták rozumięm y o tym,
 iáko tenže Ioseph z Āgyptskięgo kráiu wysędsy, od
 sných zániedbány, od nášých przyięty, vkochány, y po
 różnych mieyscáh świátá tego. gđsie sie obroćil, od lu-
 dži wielkich vmilowány, vgláskány byl y iest áž dotąd.

Dziwna przedsię rzecz, że mało nie zewsząd iako przyszedł, tak w tychże ścicach co dawno, zaś od nich wyszedł: Aż też y do Polski przyszedł. Do Polski mówię: ludu, wedla mniemania zagórnych, grubego. Ten przedsię iako go przyjął? Boię sie bym sromoty zagórny, choć mądrym, nie uczynił: Nietylko wdzięcznie przyjął, wglaskał, y w nim sie wkochał: ale, y w ścicy nowe, iemu przystoynę, nie iednę, ale dwoie, tak go przyodkiał, vbrał y ozdobił, że y onę Egypckię choć królewskię iedwabną, vstąpić y ginać musza. Pytaś W. M. co za ścicy? Oto tē: Piernwsza spodnia, od onęgo wzrostem poprawdzię małęgo y to gąrbáciuchnęgo, ale w naukę, w rozum, w wymowę y głębokością piśmá, wielkięgo, Stániśławná Sokołowskięgo, Kánoniká Krákowskięgo: ścicy mówię skrytą, niewidoczną, subtelną, przysposobienia duchownęgo do ścicy y sukienki onęy Iozephá niewinnęgo, króla wiecznęgo, pána nášęgo. Druga, z tegóż powodu zwiérchnia, wedle cnót wedle żywotá, wedle przygód, od onęgo choć w godność niemię by podleśęgo; żywotá, więmię, podobnęgo; Symon Symonidesá, muzóm kochánęgo. Szcicy drogicę kosztownę, y takię, iakię od żadnęgo przed tym nie były dżianę: y którym sie wśyscy, co postronnych robót śniádomi, dżinowác musza y dżinuią, nie bez slawy Polskięy. Iedno zaś bywśy w Polsce, á Polskich ścic nie vżynác, y po Polsku nieumiec: albo więc cudzo-

ziemskie vbiory robić, a polskich zaniedbać, iako nie grzeszy, tak y nie przystoi. Gdzież mię boniēm kto czego nauczyć może, gdzie go nie rozumiēm? gdzież ia rozumieć o kim dobrze mogę, że mi iest życzliwym, komu sie vbiór mój nie podoba? A tego bārzo wiele. To prawda, inše ięzyki, inše roboty mają coś nád naše subtélnošcią, wydurnošcią, kształtem, y trudno im we wšytkim porównać, przerównać niepomyślay: nawet chcešli im co podobnego uczynić, tworząc słowá nowe, subtelnè, rzecz wyrażaiące y własne, albo sie nápracuięš a prózno, albo choć czego dóydeš, przedsię owò lepsze. Nie idšie to przedsię zátym, aby swego zaniedbać. Ma Laciński, Gréci swoię pochwałę, ma Włoski, ma y Polški swoię: kaźdemu vdzielona miárká pewna, ná którøy soštác może. By to był pan Bóg wiedział, że tego potrzeba, pewnie żeby był y ięzyki y mistrze y roboty porównał. Iż sobie ieden taki ná świecie obral, w którym wšytko, tym przedsię inšym wšytkiego niepobrał: ale soštawił tyle, ile kaźdemu došyć. Mówiac tedy do Iozephá, wypráwivšy go z tąd do cudzych dworów w Lacińskim vbierze y ięzyku: godno y przystoyno, aby sie též był v nášych po Polsku vkazał. Stáviam go tedy przed osobą W. M. w sátách Polskich, y ięzykiem Polskim. Iešli sie tak vda iako w inšych, niwieniēm. Robotá boniēm prosta, ćwiczenie krótkie y trudne, a tym trudnieyše, że v nas brák wiel.

ki w słowiach. Ważyłem się przedsię z powodu naprzód one^o w godność nie porównanego, dżisieyszych zwłaszcza lat zaniedbanych, Symonidesá kochané^o, który go także wierszem łacińskim wydał: potym y z powodu zacney rzeczy saméy, y z cnót wielkich młódieńcá tego, aby wśyscy mieli wzór y źwierciádło nie nákázone, czego się trzymać, czego niecháć. Młódeńcy aby się w cnotách iego ćwicylá, y przykładem iego nietylko krew buyna swoię hámonować w sobie umiála, ale co więtsza, aby się temu pilnie przypátrowála, y w myśly w serce to sobie brála, że iesliż zá czym ná świecie, zá tym naprédzhey hoyna, bogáta, y nieprzebrána láski y błogostáwienístwá páńskiego skárbnicá, ná nie y ná potomné wylenwác się może. Stárse zaś głowy, aby umiály, byle tylko chciály, rzádzić samych siebie y hámonować namiętności swych, zá którými podczas by dziecká igraia, puśtuia, á zá tym o státek, o slawę, o máietność, często y o zdrowie przychođą. Wielka to byđ w stanie: więtsza gđkie buyność wstánie: Ocsy nie iednego zániodly y zánwođą, żáđą wiele ich zginęło y ginie: Ale kto się tym wwiéźđ nie dał, więtszym ten pánem, niż ów, co światá wśytkiego Hetmánem. Iedno cóż potym: ieden taki ná świecie: ieden téż pochwály wśytkich bierze, Iozeph czystości pánieńskiey. Temu, kto chce byđ równien, niech z niego przyklad bierze, niech rádniey więzienie ćierpi, niech się ćwiczy. A ćwiczyć się stany wśy-

kie mogą. To nawetśa, iakom namienił, niemiem ie-
 szliż wedle potrzeby káždemu dogodził, y iesliż słowá
 kreń ludzká wiąc álbo roziać będą mogły. Iakóžkol-
 wiek: oto chciał co nalepiéy: ná tym przestanie, y tym
 sie ućieszy, kiedy sie W. M. memu M. Pánu podobác
 będzie, który o rzeczách y mówić y sądzić umieś: y który
 wiem pewnie, tym wdzięcznięyszą twarz mu pokażesz,
 imeś sie W. M. bárśięy w tym stanie bezżeńskim wko-
 chał. Cnotá bowiem czystości pánieńskięy, á wkochá-
 nie stanu bezżeńskięgo, byle wedle Boga, są ćiotczonè
 rodkonè. Dał pan Bóg wiele: da ieszcze więcéy. A pre-
 dęy zátym, że W. M. chwaly cści ięgo strzeżesz, y ko-
 ściolá S. wedle swéy możności brónisz: y do tego samè-
 go, żywot y sprány wsytkiē stoisiesz swoie, iakoby ni-
 gdy spodnie choć przeklētè, przedsię potężne mocy prze-
 móc nie mogły. Insiych ná ten czas zasług, przysług y
 stárania zamilczę, którè W. M. tak Królowi Ie^o M.
 pánu swemu, iako y rzeczyp. wsytkiēy, nie przerywáiąc,
 sobie nie folgując, y stáwicznie czynisz oddáieś: zá któ-
 rémi nięwatplina, czekáią W. M. cześć, sławá, y ućiechy
 wielkiē. Proszę tedy, ábys W. M. iako z láski y z bacz-
 nia wielkięgo swęgo, tak y z téy powinności pokrewnéy
 náśey, mlódszięncá tego słáchetnègo przyiać wdzięcznie
 raczył. Do tych bowiem dárón wielkich, którèmi Pan
 Bóg W. M. hoynie nábánwił y nábánwia, ten nie zánvá-
 dzi y owšem pomoże. Albo więc przynamnięy chęć mo-

ię y ochotę, ku sobie W. M. vvaž: á zátym láskę tę
któramém znał zánšé wielką y bráterską, y mnie, y
temu Iozepboni vkaž. Dat. 3 Seligi 7. Nouemb.
1597.



DO SZLACHETNEY

Y VRODZONEY MŁODZI.

Szdrości śinoblada/lata zapomniacie
 Przecz mi sprosnie wymiataś : a wierse spaniate
 Przecz za nic sobie sadzisz : przecz różne zabawy
 Swiata tego nieperwne y odmienné sprawy
 Wkazuiesz/ y prawne swiegozliwe fochy
 Tefliwé/ duszorratné/ wiódacé zysk plochý :
 Dwoz zalécaś/ y progow wysotich pilności :
 Tiecez w mie : potoy lubie : ten mie do sytosci
 Cieszy/ ktory napierwey wolow niecwiczonych
 Kreczyce wlozyl w iarnio/ a nie wyslowionych
 Gron dodawa okwicie z tagod pozadliwych.
 Hoynie ciezac potomka z prac oycow siedziwych/
 Zelaza ziemierzniace na chleb polerucie :
 Zawisne zbroie prochem w kacicach przytrzesnie.
 A kmiotek sie w nim kocha/ gdy zontke z rodziną
 Wiecie z targu pitany/ potrzasa czupina.
 Potoy/ wiecehy rodzieczne sprzaga : zapalczywy
 Gniwo/ lubi strasnowidny zwierz frogi a msciwý.
 Nie zadam ia co rowno z szretnym wichrem schodzi/
 Pamiec z wieki mieszana/ na te mysl tu godzi.
 A to sobie pozadnie w mysl swoje wlepita/
 A wiecznie przywiazana przy niey/ chce/ by byla
 Zyla wiary y cnoty dowcipu sciglego.
 Co moy starb/ Boga prose/ bym byl bogat z tego.
 Zyte cny Meonides/ potki rozlozyszy
 Symois w morze pedzi swoy nawal pienisty.
 Zyte Ascreus w slawie nigdy niezmorzony/
 Potki woinice wdziecznie beda swiscie grony :
 A zboza oracz chciwy/ pod pseni upalonym
 Bedzie walic na kupy sierpem wyostrzonym.

Tytiron/ Georgicon/ cnégo Aneidy
 Fránt/ Nazo/ Comitunus/ niezágina nigdy/
 Poti dzień wśystkostrátny swiáta nie odmieni/
 Różnych stánów ná ziemi w cyfre nie zámieni.
 Cysiac ich miá píro : by wśytkié wślowié/
 Z wóz pápiéru/ wieť ná to potrzebáby zložyc.
 Żyie Jan Kochánowski/ o Polśko iedyny
 Twóy Kochánek/ nierychlo bedzie táki iny.
 Piérwéy kámenie w złoto beda obróconé/
 Už písmá tego v nas beda wýplomioné.
 Ży nam o Symonides: ciebie wśochály/
 Ná górze niedostepnéy/ ciebie náparowały
 Cytherides pokrámem/ niepolety smáti :
 Písmá twégo słucznégo/ iásné wśedy znáti.
 By niebo wpaśdż miáto/ nie zna cnotá skázy/
 Alez ma prócz licznych sturmów nie policzné rázy.
 Zádzierza zrázu króla wierszem skládné rymy/
 Wstápiá im triumphy/ inśe fráskti/ dynny/
 Które sum po powietrzu rostrzása/ á kolent
 Powie wiátr wichrokrétny/ y zágubi społem.
 Tłechże lud sezbietliwy oczy wytrześzone
 Obráca ná w márnosciách rzeczy osádzoné.
 Mnie swietobliwé pánie w kubku złotym wody
 Káskaliystiéy podáig/ broniąc od złych škody.
 Kládc ná głowe moie wieniec zasluzony/
 Z mirtu/ z kádjidlá / wonny z wieków poswiecony.
 Z którego piérwśy kwiatek/ Josippá moiego/
 Wy sláchetna krwi młoda/ wedlug cnoty tego/
 Kládcie sobie przed oczy/ á namnieyśey rzeczy
 Czytáigc niepuszczajcie/ á mieycie ná preczy.
 Praca/ ácz nie méy głowy/ tylko przelożenie/
 Lec z wielkiego człowieká písmá/ w zacnéy cenie.
 W Jozephie jest zwiérciádlo cnoty/ pobożności/
 Nieprzelomionéy wiáry / ku Bogu miłosci/

Serce iego roświłłé cnotány strzesioné/
 Z dary nazacnieysze z nieba wstąrbioné.
 Tempus/ iáko Sirenis subtelna z swoimi
 Głosy formowanými á nichámownými
 Uápełniona sprośnými swiátá rośkosámi/
 Jáko piekielny ogień sprośnými żądżámi/
 Żdziády/ obludy/ falsu/ pychy wyraz żywy/
 Z rzeczy lácno rozumiec/ iákie trzesie dziwy.
 Szátá zwierchnia álbo płaszcz ten to odbieżány/
 U téy paniéy ták dobrej w reku zátrzymány/
 Wszytkié znaczy przypadki powierzhne swiátowé
 Rośkosy mile/ wdzieczne/ lecz nie záwsze zdrowé.
 Czego on wszytkiégo zbydż wolal/ niż swéy cnoty/
 Którá w sercu piástował z sacnými przymioty.
 Cnotá mówie/ która w nim ták obwártá bylá/
 Ż téy niewiescia chytrósc namięny nieruśylá.
 Przyjmiciéś ten kwiateczek ták śliczney ozdoby/
 Uiechże téż sam pan z góry z láski swéy przyzdoby
 Kwiat cney młodosci wászey wdzieczney z miary káżdey:
 Spráwy swé sámi z siebie oddaycie mu záwždy.
 On zástlepi dni wásze w swoiéy opátrznosci/
 W Wielostąrbnéy lásce swéy/ y szodroblivosti.



Do Iozephá.

IDź ná sviát o Iozyppe/ idž o zákochány/
 Stán šmieje wšykty w oku/ kwiartu bez przygány :
 Tutech cie pány wczirwé wydzieráa sobie :
 A wczirwi mlódzieney kocháa sie w tobie/
 Wzór z cnoty swietey biorac/ málo ich/ niestety :
 Tiewiem táko od drugich bedžies w dziecznie wzięty.
 Zazdrość wyschla/ czlowieká/ póki z przedze czarney
 Párki przeda/ tu gryzie : zwyczay to iey dawny.
 Sen dlugo nieprzespány/ iedno záwrze oczy
 Krzywooki Zoilus/ záraz indžiež skoczy.
 Smierc/ gdy ostatni frimárk z żywotem spráwui/
 Káždého w iego cnote wieceznie koronui.
 Džis ták/ potym áž kósci beda rozšpáné/
 Jmie dobre v dobrých bedžie wspomínáné.



CASTVS IOZEPH,

PRZEKLADANIA

STANISŁAWA GOSŁAWSKIEGO,



WSTĘP PIERWSZY.

Część pierwsza.

STARY FRANT.

Gdzie są swych pałaców y cieniów zakrytych/ (tych.
Gdzie mieszkamy w przepaściach ziemskich niedoby/
Rozni od wyszych Bogów / my niższy bogowie/
Jesli słusnie niżsiami kto nas tu nazowie.

Gdyż przy nas moc zupełna/ czci/ godności wielkie/
Cięższe są wieki wyszkie/ ktemu plemie wseltkie.

Lub zechmy są stworzeni w rzeczy od inzego:

Lub też świat wystawion takt sztucznie od niego.

A zechmy wygnani od niego w kraj niski

Pałaców tych/ gdzie kłopot/ gdzie płacz y wciśki:

Pozwalam ia iż to takt: on sprawca wszech rzeczy

Niech sie sęczy/ a sam cieni ma tylko na pieczy.

My rzecz same trzymamy/ władzę gruntowaną/

Rząd jest przy nas/ jest y moc/ a niezepsowana.

Niam koscioły/ ofiary/ my dniami swietemi/

Ś triumphów cnych rozlicznych/ my sami władniemi.

Wszystkim dobrym władamy: a za bogi swoje

Nas świat zowie/ y chwali: a on swe pokoie

Gwiazdozome niech rzadzi/ wieki niewrotnemi/

A niech to tam obraca radami swoiemi.

Gdzie raczy niech kto mieszka/ a tu mało na tym:

Alle w takiej czci żyć/ trzeba wiedzieć za tym.



To znát iest pánovánía y nášey zwiérzchności/
 W tym sie kochác / iž nas cca / máta w wešćiwosci.
 Kto nas gniewa / tego my rázy tyšiacznemi
 Rózných štuk psuicemy / y kúnšty rozlicznemi/
 Czego iášny wizerunť džíš tu wkažemy/
 Na bezecnym mlódzieńcu : tu sie wyšwiadczemy
 Co možem rozgniewáni / co lástáwi zášie/
 Kiedy weźmiem ná opieť kogóžkolwieť ná sie.
 Tćie dowiodeli tego co mówie / niech nigdy
 Tćie bede tym czym chce bydž : wielkiechy to krzywdy
 Mnie niešluchác / którego Senatořšćie czolo /
 Dwóř z Królem wiecey šlucha / y ludží čma w kolo.
 Vzlocone paniatka / toć moi dworzánie :
 Egypťšći naróđ wielki / toć moie kochánie.
 Cožkolwieť góme šlońce šwym promieniém zgržewa /
 Ku méy czi / winy štoly przypráwné obléwa.
 Ták tedy mnie godného y začného pána /
 Kozowonšći / Žydowšći naróđ od Abřámá /
 Šlužka y niewolniczeť záprzedány nedžny /
 Mialby wzgárdžác / á bydž mi ták twárdo potežny :
 Tćiey džíš mi bez pomšty / iáko piérwey zřazu /
 Gdy mi sie z reku bráćkich / šmiertelného rázu
 Wymknał : mialem náđžicie te župelna o nim /
 Powolnicyšy mi mial bydž / nie ták widze po nim.
 Ješće twárdyšy : lecz wierzmi / tákíe šmilowánie
 Tćiepotka ćie drugi raz / wšpómníš mlody páńie.
 Gdýž dawno z tym přešmiárdlym Žydowšćim rodžáiem /
 Wrodžona wiode woynie / zá dawnym žwyczáiem.
 Žpómnie / iáko přyšli w mé opánowánie /
 Wšytkćie narody žiemšćie / z niebá rořowánie
 Štyšelišny / od štrořice wyšokćiego niebá /
 Štrášnobřzmiácé te šlowá / iž tego potrežba /
 W króćkim czášie / by ná šwiát přyšedł džíedžie nowy /
 Z niewiešćiey křwie w Žydowšćwie / ze plći biáley głowy.

Który ma łupy odnieść z królestwa naszego/
 Głowe moie podeptać mają nogi jego.
 Ho ho ho/ iakom ja strzegł aż do tej godziny/
 Tej straszney y niewdzieczney škodliwey nowiny.
 Gdzie obacze plód męski grzeszny między nimi/
 Ten zabije/ lub skrzywie/ z tak miley rodziny.
 A iuz w dziadach w pradziadach mi sie ścianowało/
 By na złość/ na tym jednym/ tak sie nie nadało.
 Lecz międzyw : bo widze / że od samego Boga/
 Wszytkie cnoty zabiera/ za czym wemnie trwoga:
 Jest sluga jego pilnym/ y sluga prawdziwym/
 A mym nieprzyjacielem/ y nielutościwym.
 Czegom mu nie cierpiał/ gdym nań bracia naprawił/
 By sie krwią jego pasli/ rzadkiem to był sprawił.
 Tylko na mlode lata młodzieńca slicznego
 Byl wzgląd. Jż sie nie chrónil przed sie rzazu mego/
 Podalem go w niewolę : a co mie rozumem/
 A szczęściem swym pochodził/ ledwa iż co umiem/
 Dzis wszytko wyrzecz mysle/ mysle wszytkie rozummy
 Ta tego głowe sądzić/ y na sporne dumy.
 A nie lada zgad zaczę/ starze go/ a znacznie/
 Nie wiem iako mu podyda te potrawy smacznie.
 O niewiasto/ niewiasto/ stuczne sidlo mlodzi/
 Pierwszey smierci przyczyno/ każdy na cie godzi/
 Tys siatką ludolowną. Promieniem miłości/
 Wypal serce młodzieńca/ przeraż tego kóści.
 A iuz mam wstep dobry w tym/ gdysz na dworze zacnym
 Fetypherowym służy/ pan tego jest znacznym.
 Ten na pierwszym v krolu mieyscu wysadzonym/
 Ow zaś v pana swego wszytkich przelożonym.
 A Pan przesliczną żone nad ludzką vrode
 Na/ ze wsech narodziecznieyszą / v której dowiodę/
 Ze wykradne z serca iey miłość ku meżowi/
 A rozpale ją wszytkę przeciw młodzieńcowi.

Wszędzie w serce iéy / day to / służkę niewolného /
 Lecz młodzieńcá ná podźtvo we wfem wdátného.
 Który iesli wslucha / náš iesť / zwyciężytem :
 Jesli wporém pódźt / pérońie / wymyślit em
 Jnáczeý z nim sie obęýdź. Ach ty Tempfar moia /
 W iákim teraz rosole scísmiona mysl twoia.
 Suszy twé serce teraz plomień niezgásony /
 Bita ná cie testnice / iam nieporuśsony.
 Uieodbam / tylko bym spráwił stúke zamýsloná
 W nieprzyiacielu swym / lub żywo / lub zgintoná
 Zostan : ia ná to sádze wfyskkie inśe páńie /
 Bym iedno swęgo dowiódł / to moie stáranie.
 Lecz owo duská kroczy / ia w cieniu vlege /
 Bedźte sie czemu rośmiac / zá to wam przysięge.

IOZEPH.

A wfyscyż to idźciecie zá pánem ná swietá
 Wáśe z domu : á páni wielkim bólem zietá /
 Vschla leży stekájac / á wczásu chorému
 Wielkiego iesť potrzeba / y posługi ktemu.
 Jedná reká niemoże wfyskkému dogodźic /
 Gdyż potrzeba w posługách bárzo predko chodźic.

DWORZANIE.

Prawdá iesť / bo y sam pan gdy z domu odchadzał /
 To nam wlaśnie co y ty w té słowá rośkazał :
 Bychmy tu przed potóiem wfyscy pilnowáli /
 A co páni rośkaze / wfyskko spráwowáli.
 Páni do nas rośkazał / piérwśy doktorowie
 Bogowie / podac máia káždému z nas zdrowie.
 A zwłasczá gdy ich swietá teraz obchodźcie /
 Mam náđźcie / zdrowie mi v nich vprośicie.

Idźcieś rychło / a proście / wskąście też moi /
 Ża mie / wiem że choroba tá sie vspokoí.
 Otóż tu z Fraucymerem z białemigłowami
 Posłuzycie co trzeba / spráwicie to sami.
 Ny służyć bogóm idziem / ná tom sie vdáli/
 Bychmy to vczynili / co stáršy kázali.

Io. Jesli to są Bogowie y pobożność zátym ?

Dwo. Tobie zła / medyšs niż pan / nie melim sie ná tym.

Io. Jam nie medyšs niżli pan / kiedym slugá iego.

Dwo. Bogów przedsie tych nieczciś / co są paná twego.

Io. Pánu służyć á Bogu / są to różné rzeczy.

Dwo. Kogo pan / tego sluga / cząc / ma mieć ná pieczy.

Io. Páńskie ciało co kupil / Boże są zás myśli.

Dwo. Páńscy też są Bogowie / wiedza wszytkié smysly.

Io. Bogów páńskich ja nie znam / iedno Bogá swego.

Dwo. Medyšs dawno niżli pan / wedle smyslu twego.

Io. Niechce sie ja rozumem nigdy z pánem ściérác.

Dwo. Słowy niechceś / lecz rzeczã vmiěś tego wspierác.

Io. Już mi sie śnac miececie aż do oczu prawie.

Dwo. Ża co z drogi mówimy ? przyimi to łástkáwie.

Io. Vpominam y proše / troche lżej / pánowie.

Dwo. Nie złego nie mówimy / skromnišiny w swéy mowie.

Io. Jam ná to nie zarobil / ráchuiąc sie z sobã.

Dwo. Żnamy to / wszytko dobre spółem roście z tobã.

Mysl skromna / miłość ku nam wcale zachowana /
 Od nas zá twoie cnoty / táś ma byđz oddana.

Bo iákos iedno wstąpił tu zá páńskie progi /

Zágnales precz nieśczęście / wszytkié náwet trwogi.

Śczęście do nas wprowadził / z dostátkiem wszech rzeczy /

Máiąc / co przynależy / wszytko w mądrey pieczy.

Pomítam otwitość ról / y zbóż ostárzátych /

Gumien spleśniátych brogów / liczbe stad niemátych.

Wšego rodzáin bydłá / y dobytków cizby /

Żłotá / srebrá / gromády piemězzy bez liczby.

A mówiąc do nas / w tym są twé wielkie zasługi /
 Tuzgodá swarorodna / była tu czas długi.
 Tys ná to miejsce zgođe y miłość wprrowadził
 Rozkwitła / między námi pięknieś ia vsádził.
 Jż nie swaróm / miłości / páłne oddawamy /
 A to z twégo ćwiczenia / od ciebie to mamy.
 Wiec do tego / co przedtym przeraził obłudny
 Pochlebca vcho páńskie / tám iuz teraz trudny
 Na przystep do páná / iuz nieprawdá zniszczona /
 A prawdá ná miejsce iéy / iest przez cie wsczepiona.
 Coś wshytko lekko sprawił / nie sepcac mu w vszy /
 Bo poważna twa mowá rychley páná ruszy.
 Nawet iuz rzádu niemasz ná dworze żadnego
 Ták zaktwitłego / iáko v páná nášégo /
 Gdzieby powinny obrot enocie oddawali /
 A cále pánu swému wiáre záchowali.
 A wedle zasług twoich / słusna abyć każdy /
 W tym twoim Regimencie / byl nagrodá zawždy.
 Wiec znájąc lástke páńska / pięknie to miárkuieś /
 Jáko byś byl nannieyszym / sobie postepuieś.
 Tíkómu sie nie przykrzys / wshyscy toba stoiz /
 Wyszla zazdrośc nie nátrze / zli sie ciebie boiz.
 Jednym słowem / ile ich / wshyscy cie milnia /
 Tylko ich bogów nieznasz / á w tym cie litnia.
 Z słów tedy piérwshych moich / nie bądź sercá złégo /
 Wierz mi / żeć to nie zinad / iedno z vprzýmego
 Pochodzi wmyslu : y życzeć / prosząc bogów /
 Bys szesćien długo trwal / bys do ich przystal progów.
 A rádze / tym chwale day / bo ci dawcy wshégo
 Dobrá / ci stróże czuli / ducha żywiącego.
 O co iestli niedbasz / wždy z sercá ochotného /
 Przyimi to odemnie / wshát / wiode nie do złégo.
 10. Jeslim eo dobrze czynil / przeciw wam / niemoge
 Táléżc tego przy sobie / rzec prawdzíwie moge.

Od najwyższego sprawce / a Boga moiego
 To pochodzi. A wzajem życzyłbym wam tego/
 Byscie temu samemu chwale oddawali/
 A inšego króm niego / abyście nieznali.

Lecz to są rzeczy wielkie / a wy moiey/
 Trudno macie zezwolić / aż on z łaski swoiey/
 Sam w serca wasze wstąpi. Teraz już do onych
 Oczyszczonych bożków idźcie / od króla schwalonych/
 Aż sprawca wszystkich rzeczy nigdy nie zgąsioną
 Pochodnią was objaśni / z nieba roznieconą.

Dwo. Idźcie / lecz twoie mowy serca nam skrwawiły.

10. Posłi: A mnie / niewiem / z kąd martwieją mé żyły/
 Ciało y wszystkie członki strachem są oblane:
 Mysł ściśniona / y włosy wstały nie gładzane.
 Serce prorok truchleie / żal mie cisnie wśedzie/
 Reka twa swietowładna panie / niech przybedzie
 Na ratunek mój. Cóż jest : ziemią postępuje/
 Strach ze wszystkich kątów : strach / wielki mie zdéymie.
 Pómnie / tak było zemną / kiedyś zaprzędany
 Był od braciey w niewolę / y w ten kraj zaślany.
 Przebóg coż jest : coż bydz ma : słońca twarz iásnego/
 Promień trąci : już ginie iásność swiatła tego.
 Co jest / co zemną bedzie : nocą požadany/
 Obróti słu stódkiego chciatem brąc skrostany :
 Bralem / ano nie sporo / strach otwiera oczy/
 Sny strachy pomieśane / za trzy dni noc toczy.
 Łaska pánsta jest zemną / nie zgineli znągła/
 Gdyż słu niesłychanego trwogą na mie pádła,
 Z wód Oceanstich / gdy sie złoty dnia nowego
 Warkocz rodzi / a swiatłem słońca wegliftego
 Nowym swiat zdoibi / widze / zem był przedkopióry
 Złotemu wnet wprstrzony. A ptak lotem skóry
 Ze mnie sie sstał tak sliczny / iż smiegu białego
 Jásność ma / przenasala labecią iásnego.

Siętkiem różne powietrza wiatrolotnym sumiem
 Lekkich strzydel / wymówić záledwie to umiem.
 Gzęgółka sie wyrwała / chcąc mie złupić z oney
 Ozdobney krasy moiey / ledwie nie przelomi
 Lotu mego : w iakis loch ciemny / nie bez strachu
 Wpadlem nápoły martwy / do ciemnego gmáchu.
 Gdzie iuz w tracony bedac / stráchem opoiony /
 Pocitem sie krom lázniey / pocít / ách znedzniony.
 Lecz potym iuz nie sen byl. Bo gdym przestrášony /
 Z stráchu swego sie ocknal / bedac wylekniiony /
 A Potu lodowego krople mie osuly :
 Powe sie w oney trwodze / á máiac smysł czuly
 W onym rázie nieuchronnym / rece sciągne obie
 Ru niebu / zebzac z góry czasów lepszych sobie.
 Cóż potym : serce záraz zle moje tuszyló.
 Mysle : co bedzie prze Bóg : wnatrze sie wzruszyló.
 Dusó / mówie / nádzicia w pánie / który w niebie
 Mocny / bez woléy iego / wlos nie spádnie z ciebie
 Głowo moia : lecz przymi záwdzieczne od niego /
 Co ná cie zesle z góry / spráwy to są iego.
 Jestliżes zásluzyla / slusnie to od Bogá /
 Nie mysl / by krom winnosci / spádlá ná cie trwogá.
 Nie stloczyc on ciężarem watley twoiey głowy /
 Który jest obrońcá twóy / czuly y gotowy.
 Otóż ia obie rece dawam pánu memu /
 Dawam : niechże mie karsze / wśák to wolno temu.
 Ja chce ciérpliwie strzymác / chceli niech zábitie /
 Ja nástawie z potórzá niewolniczey siie.
 Wiáry moiey nie trácac / tá nieporuszóná
 W pánie trwa / pod którego mocá y obróná
 Jestem w niewolá podan. Tys z lubego loná
 Dycá mego mie wywiódl : zkad nie ogárnioná
 Czesć twa pánie ná wieki : tobie niestrócone
 Dzieki dawam : á imie twé niewysłowione

Zawsze wielbie. Ty panie z wielmożności twojej /
 Rącz bądź strażnikiem / prośbę / tej młodej krwi mojej.
 Day ścierpieć które zesłesz / w skatości karanię /
 Zgine / zostane / niedbam / byle w tobie panie.

WSTĘPV PIERWSZEGO, Część wtóra.

PANNA z choru ábo z Fraucymeru, PIERWSZA.

| | |
|--|---|
| J est opoła poświęcona / Pod obłoki zawieszona : Z której iasne przeczoczyste Kryształowe wody czyste / Summém z góry wylatają / A w źródło piękne wpadają. A tam przyiaciółka moia / Wedla tak słicznego zdroia / | Siedzi zawicie maczając / A lzy z niego wymieniając. Na wierzchu skały przerwany / Trzyma rąbek oplakany / Od niej posel smertny kroczy / Strwożył mię / zamoczył oczy. Bo nowiny niesłychane / Buz w vsy me strofane. |
|--|---|

Siedzi

PANNA WTORA.

| | |
|---|---|
| S trym powietrzem Ciężką strapiona Co przedtym była Dżis leży wyschlá Ściągnąwszy rąbktem Żá nic potrawy Vstá tej wodzieczné Serce testliwe W sobie sie gryzie Która vprosić Gdyż czarne siostry Subtelnie ciągną | Albo choroba Páni / ozdoba Domu wszytkiego / Z bólu wielkiego : Zóltawym stromie : Niedba nic o me. Zgryzione / spiekle / Mialo nie wściekle / A śmierci pragnie / V Bogów śnadmie. Zawisną przede Na nase niedze. ~ |
|---|---|

PANNA TRZECIA.

Za cie pan burzy : zalis ty z Żelaty
 Rozpalona : czy z Bogów starych laty /
 Dostalas chorob / dostalas smiatosci /

Tam ku zalosci :

Zali cie ona / ktora wiatronogi
 Bierz zwiata / gromiac zwiierz / rozliczne trwogi
 Zadawajac mu / pani swiatobliwa /

Na te gre wzywa :

Pokrywac glupstwa / y falone dumy /
 Nie sa od Bogow iscie te rozumy :

Plaszem choroby / acz zdrada odkryta /

Bogom odbyta.

Gniem nieustronny / ogien nie zgaszony /
 Niece po morzach po wodach falony /
 Wiatrem niepewnym / pedzac mysl twoie /

Na niepokocie.

PANNA CZWARTA.

Zali do meza twego iako zywo wprowadzil
 Sromote kto : wiem temu / snasc zaden nie radzil
 O iego cney loznicy. Albo co takiego
 Slysala przeciw tobie z ludu szebietnego
 Szemranie takie : iz juz takie znaczne trwogi
 Slowa twoie scisnely strofane niebogi :
 Iz wezlem nierospelnym trwozys dusze swoje /
 Biorac na nie tysiac trost / przykre niepokocie :

PANI STARA.

Biala plec czesto nieszczesliwa W takich przypadkach bywa.
 Które sztukami a rozneimi / Swiatem wladna swoiemi.
 Brat pokarmow / enienie a geste / U pasi choroby czeste.

Mnie kiedyś dziatkami chodziła/ Tá téż choroba była
 Z słam do swęty świętę Bogini/ Artemin prorokini:
 Tá mi nigdy nie omylila/ O com kiedy prosila.
 Mdy naród niewiesci sprawuie/ Samá to opátruie.

PANNA PIĄTA.

Głóź/ która karmiła piersiami swoiemi
 Niemówiatko/ dziś służąc już z láry zeskłemi
 Prowadzi swoje pánię/ swoje wychorwanię/
 Nieprzepláconé Kochanię.
 Widze ja niewesola/ y nos powiesila/
 Smetna/ z kąd to: rádabym/ by mi obiáwila.
 Ach niesfetyś/ cóż ja to nieszczesliwa widze?
 Snać sobie tym ten świat bzydże.
 Gdyż ona twa ozdoba: wdzięczna páni moia/
 Pierwszy twę świat vrody: kedy białosc twoia?
 Którás pod słońcem práwie wszytkie przenosiła/
 Zrázus ták wszytkiego zbyła?

MAMKA.

Głedny żywot ludzki/ troskami spleciony/
 Chorobami/ wciśki/ zerwad otoczony.
 Cóż mam czynić: czegoś sie iąc: oro niedznieńi
 Vslugując/ piácuąc/ rekomá swoiemi.
 Widząc błonie zieloné/ y powietrze czyste/
 Z słońce gómoswiętne/ iásnie przezrzoczyste/
 Dopieruczko tu chciała pusćrowy swé loże
 Widzieć świat/ pokrżepić sie ledwé zaśie może
 Do łóžka: więc chce násad/ chce co oko widzi/
 Alisici by nalepsze wnetrze sobie zbzydži.
 Co mamy/ tego niechce: czego niéma/ raczy:
 A kedy co podáda/ wnet na insze rozbaczy.
 Przebog/ cóż ja czynić mam/ domyslic sie czego?
 Wole snąc leżec samá/ niż pátrząc chorego.

Gdyż przy chorych frásunki/ á rak pracowitych
 Prace nieutróconé z frásunków sorwitych.
 Cięwdziewiczny żywot ludzki/ w wszytkim cugu tego/
 Ciémáš nic odpoczynku/ niemáš nic perwego.
 Tuše/ iż iákis żywot zácmiony szesliwšy
 W ciemnym obłoku czeka ná nas/ ná czas insy :
 A my tego łapamy/ oczy wytrzeszone
 Májac náš/ ze wszytkich stron : áno záslonioné.
 Rzeczy przyszle nád námi są/ y w zápomnieniu/
 A zá cyfre te mamy/ w nášym dobrým mieniu.

I E M P S A R.

Bierzcie mie ná swé rece/ bierzcie vmeczona/
 Podnieście zfrásowana/ nedzna/ y zemdlona.
 Zda mi sie/ iż iuž vmre/ dźierzcie moje głowe/
 Swiát zemna wkoło chodzi/ iuž y tráce mowe :
 Konam/ lece do zemie/ daycie mi swé rece :
 Dźierzcie mie/ przypátrźcie sie wielkiéy moiey mece.
 Dmi ná mie/ á zrucz rabeł/ tlocz y głowe moie :
 Rozplec wártoocz/ zrucz czepiec/ zrucz y wszytko troie.
 Ach mnie przebóg niestétyš/ biádá mnie strapionéy/
 Któz mi doda rárunku / nedzney vtrapionéy ?

Mam. Otrząśni sie o cótko/ á nietrac nádźicie/
 Niech zdrowšy wiátr z poludniá ná cie zlekká wicie.
 Nie ták ten ciężko steka/ który niepowoli
 Postáwi sie chorobie/ y nie ták go boli.
 Ludziechmy vrodzeni/ vciérpieć to mamy
 W skrotnym żywocie nášym/ po sobie to znamy.

Iemp. O iáko to szesliwa/ która wysluguie
 Zyrność ná lichéy wiosce/ vstáwnie prácnie :
 Smáczniešfa iéy iest wodká/ niž przysináki moie.
 Sen słodki iéy ná trawie/ da obroki swote.

Mam. Cótko/ á cóž to czyniš ? czyliš zápomniáta
 Sáma siebie ? proše cie/ ábys zániecháta

- Mów takich między ludzmi : rzeka żć sie głowá
 Bási/ proše/ mów inšé : niemądria to mowá.
 Temp. Day kądziel/ bede przedlá : lepiej do północy
 Siedzieć/ lepiej żyć z pracy swoiey y też mocy.
 Nie iednoc pánóm rostkóš/ vbodzy ia máia.
 Wiedźcie mie wstóť do slubu/ niechay zápalaiá
 Pochodnie paláiacé/ niechay rozniećaiá/
 Vbiór zloty/ á rąbek żółty roztaćaiá.
 Włóćieš ná głowe moie : dziś ia služebnicá
 Chce zostać niewolniká/ wieczná niewolnicá.
 Mam. Múłez przebóg/ á opuśc té málo mądrie mowy/
 Już prawie rozum odbięł twéy stóťánéy głowy.
 Co pániéy do kądziela/ y roboty grubéy ?
 Co po świećách/ vbiorách/ by ná nové sluby ?
 Cys dawnych zápomniála ? Gdziež teraz/ niešćéty/
 Rozum twóy ? á nie głupie té tvoie nátréty/
 Któremi teraz robíš/ gdy źródlá nowego
 Jákiešy wody prágnieš : nie widziš wdźiećzného
 Który źród zamku bieży pláwem przeźroczyštym :
 Tym sie ochłodzić mozeš źródlem bárzo czyštym.
 Temp. Kládjcie piátná ná stádá/ teraz lástka Boža :
 Záwrzy/ otwórz spiźarnie/ przemierzayciež zboža.
 Pobiy státki do winá/ á záleway smolá/
 Odbierz/ wyday/ co kto chce/ iam dziś iest wesolá.
 Tlieh bede tvoim slugá/ móy namilšy pánie/
 Y slugi niewolnicá/ to moie stáranie.
 Mam. Już w káwki moia páni : iuž we dwa ? Cóż widze ?
 Až sobie wymyšlámi temi iuž sviát bzydze.
 Piérwey chciała przázdž kądziel/ reraz liczy stádá :
 Muše do práktykarzów/ choc nie bárzo rádá.
 Cóż to wždy cóřko moia ? czylic iuž Bóg iáki
 Odiął rozum/ iž broiš tak dziwne pokrąki ?
 Temp. Tiescześnie ia/ cóž czynie/ albo com czynila ?
 Gdzie rozum/ gdzie baczenie ? czym z drogi zšapila

Rozumu y rozsádku : plaga niezleczona
 Reki bozkiey dotknionam : niestetyś / zemdłona
 Zásłoni / o mátko / zásłoni głowe nieszczesliwa :
 Lzy mi oczy záalaly / á twarz przeraśliwa
 Krewia czarna / plec zmieszála. Lecz kto chce ze złości
 Wstác / wiele musi vznać frásunku testności.

We zlym též trwác / pociąga zá soba zlé wiecznie :
 Niewiedziéc nic / á vmrzéc / lepiey iest bezpiecznie.

Mám. Zásłaniam : och by mie tak przedko zásłoniła
 Czarna smierc cieniem swoim / by mie tak zákrýla.
 Bo im dluzey tu żywot / tym wiecey wciśku /
 W siwoletniéy starosci / á to mamy wysřku.

X W réyem sie dziwnym spráwóm teraz przypátrzyła /
 O czymem w mlodym wieku nigdy nie myśliła.
 Wiéř słowóm moim cóřko / że cie nie záwiode :
 Tak iest / w grzech nigdy nie wpádz / te nalepsza droge
 Tráydnie : lecz to Bogóm nalezy prawdziwie :
 Z ludzi zas každý grzeszy / ktory iedno żywic.
 Ludziechmy / vpadamy / znouu powstawamy /
 Acz to nam ciežko bywa / po sobie to znamy.

W wstydzim sie : lecz lepiez siebie otrząsnawšy
 Kal stary / wstác / w nim nie trwác / enoty przepomniá
 To iest drugi ráunek : A po trwodze znouu (wšy.

Nie vpámietawšy sie w złości pogotowiu /
 Glebiey bñac / śalonych to : y tácy sprośnemi
 Bywáig / gñg márnici / y sa niřczemnémi /
 Niewiedzac co zlé / dobrze : ktoby tak chciał zgingác /
 Równie iák inře bydlo / po smierci ma slyñac.

Iemp. Lácniey to iest / o mátko / wymówic / niř czynic :
 Boli : by nieboláło. Trudnoř z tego wynic.

Mám. Znamy to z twéy choroby / gdyž sámá śtekáigac /
 Die czasy nieszczesliwé / twéy meki ślucháigac.
 Lecz iesli w ktorey rzeczy potrzeba iest miáry /
 W zářochaniu przyiaźni / á śluchay mnie stárey.

Niepuszczając ię do serca pożarem serokiem/
 Wolno opuścić/ trzymać/ gdy z mądrym wyrokiem.
 Co naciężsa/ ná ieden duch/ gdy plaga droiá
 Pádnie: czego doświadczá dzis smetna mysl moia.
 Do wciřków w starości/ które mie ściřnely/
 Bolęć twoia z kłopoty ná mie sie spiřnely.
 O ten sie żywot stáráć vsilnie też škodzi/
 Włóżyć ná osłá kłomok/ niech w lás nie záwodzi.
 Lepięy go mieć ná wódy/ á wiáć obroku/
 Niech sie też czasem nogieć przemiéra v toku.
 Wczesná rzecz miła Bogóm/ á co zbyték rodzi/
 Nie dobrego: wřytłko zle zá sobá przywodzi.

Frau. O cnotliwa niewiařto/ paniey nářey wierna/
 Którás wychowála/ trvá práca iest niezmierna:
 Prořimny/ powieđz nam wřdy/ co pániá frářnie:
 Skąd tá choroba/ skąd to co ię serce psunie?

Mám. Pytam/ zwieryć sie niechce nikomu: cóż po tym?

Frau. Cóż zá wřstep tēy choroby/ żeć nie powie o tym?

Mám. Co mówie co y piérwēy/ tylko iedno milczy.

Frau. Wyschlá/ wybládlá/ schudlá/ y żebrá w niēy zliczy.

Mám. Cóż zá džiwo/ trzy dni nie iē/ á dobrze že żywa.

Frau. Czy z choroby/ czy ták chcąc/ śmierci k sobie wzywa?

Mám. Ledwo nie ták/ á któż wie iēy skrytē chytrości.

Frau. Dziwná rzecz. Cóż pan mówi: iř ták dlugo pości.

Mám. Tá oná to w sobie/ niepodáie znáku.

Frau. A iáktóż pan nie przēmie iēy chytrego śláku?

Mám. Aczby baczył/ cóż on wie/ co ná myśli wúie.

Frau. A ty co? nie pouřyř iēy ták twárdēy řyie?

Škostuy iedno/ to prořba/ to drugie groźbami/
 Játo možeř ták sie kus/ pomożemci sami.

Mám. Wřytłkēgom kořtowála/ á nic nie pomoze/

Teraz ięřze pokuřie/ przypátrzyć sie može

Oto wářē/ namnieřřey nie opuřeze rzeczy:

Co do tego má pomoc/ chce iá mieć ná pieczy.

O moia wdzieczna glówo/ com z soba mówily
 Té slowa miedzy nami iáko by nie byly :
 Pozrzy ná mie/ á opuśc troszeczte v pou/
 Jeslim sie co sprzykrzyla/ stapie z tego tou.
 Leguczko teraz mówie/ namilsé kochanie/
 Powiedz wždy co cie boli : wezrzy troszte ná me.
 Tiewstydź sie/ biale glowy masz oto przy sobie/
 Co drugim pomagaja/ pomoga y tobie :
 Jedno im wierz/ poradzac. Jesli Doktorowi
 Kazesz tu przysodz/ ten zaraz czeka tyś gorowy.
 Mówze co : czemu milczysz : przemowic potrzeba/
 A iesli ia zle mówie/ nálatiac mi trzeba.
 Jesli dobrze/ vsluchay/ nie badź iáko kámiens/
 Wsáak wšytko masz pomysli/ iedno troszte námiens.
 Mówze co : otwórz vsta : poyrzy sám pře bogi/
 Vzal sie staréy bábkí/ strostánéy niebogi.
 O towarzyszkí moie. prózna moia práca :
 Równó iáko y pierwey/ w nie mi sie obraca.
 Okrutnieyszas niż morze y z iego dziwami.
 A chcesz oto smierc polknac : swémi vporami/
 Siebie y pána swego/ dziateczki á malé
 Chcesz podac w rzady/ przykréy mácochy/ zuchwálé :
 Którá wdzieczné potomstwo á nie násytnémi/
 Meczyc bedzie rekómá swoimi chcivémi/
 A náwet y sluszkowie/ choé y ten przednieyszy/
 Ten to co to v pána wrzeczy nagodnieyszy
 Ioseph. Iem. Tu stóy/ niestetyś. *Nám.* Albo cie ten kole :
 A wywodzi mysl twoie niepotrzebnie w pole ?
Iem. Vmieram/ mátko moia/ tym mi smierc zadáteś/
 Gdy mlódzienca wspominaś/ bólu mi przydáteś.
Mám. A rozum gozie : ia rádze/ strzeż/ á pilnie/ tego/
 Dóm twóy/ siebie zachowac/ krom swántku żadnego.
Iemp. Niluie dziatki/ w sercu meczy eos inšego.
Mám. Rece/ nie sąz skaláne z vczynku iákiego :

- Iemp. Tłie rece/ ale serce/ troskami zwiłłłané.
 Mám. Dla czegoż? Tłieprzyiaciel zmiérza taki ná nie?
 Iemp. Ach przyiacielci/ niechce grzizie nie powoli.
 Mám. Czyé pan twóy co złe myśli? álbo co nie gwoli?
 Iemp. Bychłéy coś przeciw niemu myśli głowá moia/)
 Tłie da wychnąc ni záżyć lubego potóia.
 Mám. Cóż to wždy zá frogi raz? co smierc ná cie sciága?
 Iemp. Day mi potóy/ iuz mie dosc mowá twa vraga.
 Mám. Tłie dam: Twé złé/ moie złé/ nie stánecie nigdy.
 Iemp. Józ precz/ á day iuz potóy/ nie czyni wiecey trzywody.
 Mám. Z zá nozki vlápie/ nie puscze cie dálej/
 Zzá ták pohámnie postók twóy zuchwály.
 Iemp. O nedznico/ dowiesz sie tu czego goršégo.
 Mám. Gdybym ciebie stráćilá/ nié mam nic droššégo.
 Iemp. Milcz/ smierc moim poczciwym/ á żywot sromotą.
 Mám. Gdyz slusnéy rzeczy proše/ powiedz mi z ochotą.
 Iemp. Bychmy z rzeczy vczciwych sprošnych nie myslily.
 Mám. Z złych dobre/ pomysliny bychmy vczynily
 Iemp. Puscze mie iuz/ smiluy sie/ pusc rece zemdloné.
 Mám. Tłie puscze/ áz myśli twé beda otworzone.
 Iemp. Powiem/ powiem/ twa swieta raczta zwoyciezila.
 Mám. Powieday nieodwlotocznie/ iuzci tego silá.
 Iemp. Cóż mam nedzna powiedziec? O mátko/ milcz/ proše.
 Mám. Obiecawšy/ z slowá nic/ slusnieš to odnoše?
 Iemp. Lepiey ieš wiare zlamác/ niž mówic złe wiecey.
 Mám. W rzeczách złych á niedobrych/ rády trzebá precéy.
 Iemp. Trudná rádá ochronic vpadku tákiego.
 Mám. Rádá wywikle/ chochy co bylo goršégo.
 Iemp. Co zginelo/ przez ráde trudno spráwic nowe.
 Mám. Miásta zginioné/ rády wyrzywáiz zdrowé.
 Iemp. Powiem ná twé złé/ lepiey zebyš niewiedziála.
 Mám. Mów/ niedbam/ abyš zaraz tuše vmrzéc miála.
 Iemp. Kto dá złému przyczyné/ winieniš zostawa?
 Mám. Równó tež iáko y ow/ ták sie dobry sstawa.

- Iemp. A ten/ który niewiedząc da złému przyczyne ?
 Mám. Niewiadomość tá/ znosi z niego wsytkę wine.
 Iemp. Ach pánie/ dwaćroć grzesze oto przeciw tobie.
 Mám. Zas baczyła wystepnym pána przeciw sobie ?
 Iemp. Zali też wystepniá czasem y mezowie ?
 Mám. Y swieci w padaia/ á wierz moiey morwie.
 Iemp. Niedziw/ iż plec nászą mgla zá czasem swántwie.
 Mám. Moleysa/ wierz sie ku złému rychley przystosuje.
 Iemp. Jam moleý plec/ odpuszczenie słuśmiebym mieć miała.
 Mám. Nie we wsytkim/ iednáto winnáby zostála.
 Iemp. Cóż to wzdám jest ? co wy to zowiecie miłosciá ?
 Mám. Słodkie sie pomiesáło z niezmierná gorzkosciá.
 Iemp. Tego mam polowice/ á piérowséy nie mamy.
 Mám. A któż ci miłsy/ króm pána : iesli go też znamy.
 Iemp. Wieráda bym : cóż potym ? przez gwałt mie to pali.
 Mám. Cóż zá rzecz ? y któż wždy jest : á on nas też znali ?
 Iemp. Niła mátko cóż mówisz : záć to kto zdáleká ?
 Mám. Nie nášegós Jozephá : wielkiego człowieká ?
 Iemp. Ty mówisz/ glos twóy słyse/ ia nie mówie o nim.
 Mám. Zali ten ? nie znátám ia tego nigdy po nim.
 Ach niestétyś/ onóz to páńskie zátochánie ?
 Snać trzecie oko iego y vsánowanie.
 Dziw słyse nád dziwámi/ w leciéch zesłych moich :
 Wolátábym snadz vmrzéc/ niź chwalić spraw twoich.
 Słyśac to/ dzień mi ten iest dluzéy náznáczony/
 Niź mi czas móy od Bogów zostal zámierzony.
 Znam was teraz/ o pánie/ z zwyczáymi piéknemi/
 Liźy obraśki ciché/ z rozumki stuczniemi.
 Cnoty pelno w postáwie/ po wierzchu wstydlivéy/
 Poyrzy dáley/ dosć zdrády/ y obludy żywey.
 Frau. A myć sie też dziwować snadz nie przestawamy/
 A zwlásczá gdy ná pámiéc sobie przytaczamy
 Młodzienca tego/ który oto przed wsytkimi
 Kwitnát/ á vsidlon iest sprawámi takimi.

Jedną y niemam żałę/ bo niemofonym
 Rzadczą miłość/ y starcóm czasem nawałtonym
 Rzęsto ognia dodacie/ meżóm rostkaznie :
 Cóż młodzi nieustrómney/ którey to sinaknie ?
 W których serca ogniste/ myśli zápalone/
 Wnoszą drogomylną ściężką lara płone ?
 Wolalábym snadź nie znąc nigdy téy miłości :
 Lecz iesli co ze wstydem / tu inż mniey trudności.
 Temp. O Egypcki narodzie/ y mnie zákochány/
 Pánientki sliczne/ próżne od wselkiey przygány.
 Czarnéy nocy poszrodek/ gdy cieniem oblewa
 Świat/ wselki duch żywiący mile odpoczywa.
 Pożądny sen z oczu zszedł/ mysl nieustrómiona
 Wzbila sie ná świat/ pátrząc by niedosćigniona
 Spráwe mi dáła o tym/ któremi sposoby/
 Niepowny żywot ludzki zchodzi z którey doby.
 Szukalám/ obaczylám/ z sercey dobrej woli
 Wszytko ná ludzje pádnie/ choć y niepowoli.
 Abowiém wiecéy ich iesť/ którzy wsláhceni
 Cnym rozumem/ á różno z niebá obdárzeni.
 Lecz serzey o tym mówiac/ wшыscy to baczmy
 Co dobiego : z lenistwá tego nie prágnimy.
 Jedni wiec swé rostkosy dziwne przekládáją/
 Ná wшыtkie dobre cnoty/ y w nich sie kocháją :
 W próżnowaniu síla ich/ szesćcie swoje kładą/
 Ná básni/ gadki próżne/ iáko ná miód iádą.
 Lecz miód ten sprosna wónia w sobie wtráwшы/
 Dwoisty iesť : á ieden ná drugi škodliwszy :
 Jeden cnoty ozdoba/ fárby nie zgládzony/
 Drugi domu stromota przytko ospácony.
 A wшыtko času tylko/ času pogodného
 Potrzebuie/ któżkolwiek prágnie dowieźdz swégo.
 To gdy w głowie rozbiéram/ á mysl swą tym poie/
 Niebaczylám/ by które zmyslné niepoioie/

Lub iádowité rázy miály ná pásdž kedy/
 Z stolca rozinnu mie zbic/ albo wwiéždž kedy.
 Gdyž stalosc przed oczymá záwse v mnie byla :
 Lecz skoro niezleczona milosc mie zranila/
 Uczulam wnet/ skutalam/ skutami różnemi/
 Strzaly tey zbydž niemoglam sposoby dzwónemi.
 Cailam wprzód/ rzeczy te/ nikomu wiadome
 Nie byly/ komuz wierzyć? cóž mówić? znikomé
 Sa rzeczy. Cóż zá ráda? zá wiara w milosci?
 Co w sercu gra á znaczenie/ trudno miec w skrytosci.
 Czlowiek siebie niebacząc/ ludzkie zle obaczy/
 Za czym mysl nieustronna wiedzie tu rozpaczny.
 Wmyslilam ia byla/ swé dumy falone/
 Pomiernoscia wstronit/ bacze niestrocone.
 A iz niechca powoli bydž/ mysl zapalczywa
 Smierci/ á dobrowolney/ ná hárce iuz wyzywa.
 Któremu ostatniemu moiemu wyroku/
 Túc iuz niech nie zawadza w mym smiertelnym oku.
 Jednakóz to bydž dobra/ gdy niewie nikt o tym/
 Jednakó tež zle zginac / z wicla swiatkow po tym.
 Szkaradyc to uczynet/ iuz to dobrze bacze/
 Reka sie wlasna zabic/ do tego gdy wzbacze/
 Co tego zá przyczyná : ktemu biataglowá/
 W nienawisdž/ w wzgardz wpadnie iey zawisna glowá.
 Ale ácz to tak bacze/ yná oko widze/
 Túc to v mnie ná widok/ táronie z tego sydze.
 Túcchby nád wsfytkie glebiey oná w piekle byla/
 Która taka niecnoty pierwey zamyslila.
 Wiare swoote przemiosla do meza obcego :
 Túcch wiecznie w piekle gora/ zycze iey ia tego.
 Lecz ci sie tá zla napásé v panów poczelá/
 Potym miedzy pospólstwem/ krzewic sie tež iela.
 Co v panów pobaczy/ ten lud sezebietliwy/
 Wnet sie onegóž chwici/ muz tež broi dzirwy.

A tychci ia nie lubię/ które farbowały
 Wsady noszą/ w złote słowka sztucznie zakorwany:
 Zwierzchu taia śmiałości/ z chytrością zmieszane/
 A snię sie z wierzchu/ a kryją niecnoty schowane.
 Jądoż śmiecie/ o Matko ena/ Cypru Pontskiego/
 Malżonkóm swym w twarz pozrzec: cieniów domu te:
 Co ich złość okrywają/ nieboią sie ściąny: (go:
 By snąc nieprzemówiły na ich spraw przygány.
 Te rzeczy mie przywodzą/ abym wyciągnęła
 Reke swoje na dusze/ tym wśęgo zniknęła.
 Wole rąk/ niż przycisnąć na malżonką swęgo
 Piątno niecnoty mey/ y potomstwa cnego
 Ochramiając/ od hańby wymówek škodliwych/
 Ktorem na świat wydała/ za mych dni szesliwych.
 Wiech beda wśláchcent ozdoba sorwita/
 Lepię niż ospácenti hańbą nieodmyta.
 Wiech kwitną wrodzeni zacnie z moiey slawy/
 Przykré slowo od Matki zmázy im nie sprawi.
 Bo ácz kto bywa w piękne zwyczajie ozdoby/
 Kad nierad vlęc musi/ choc y czlowiek godny:
 Gdy z przywáry oyczystych zlych spraw iest wiadomy:
 Z podplascza/ by kto nie rzekl/ zes ty wysádzony.
 Lecz cnotá wiecznotrwála/ wśytko temi rázy
 Z myslą wolną przenosi/ wśelkiey prózna zmázy.
 Bo kiedy sie na tego zła spráwa wkaże/
 Wnet go inszym z dáleká drugi pálcem skáże.
 Ják pánná w czystym widzi zwierćiedle swé skázy/
 Tak on téz nieprzepomni y namnieyśsey zmázy.
 By to ná mie nie pádło/ życze sobie tego/
 Wiechząc ná sobie vznąć przypadku takięgo.
 Táci téz tego niechce/ ostatnie przed wámi/
 A badźcie mi świadkámi/ oczywiscie sami.
 Ten śláchetny mlódzieniec/ niewinien w téy spráwie/
 Jam winná/ iam przyczyną sámá tego práwie.

Wdzieczna wrodá tego / mysl moie spalilá /
 A tá nieporuszona / oto mna wzgardzilá.

Frau. Kumiáno krwáwy kwiatku / wstýdu nie skalány /
 Ty wieczney slawie stáwisz starb nie zepswany.

Mám. Páni / tá twa lichotá / serce mi strwozylá
 Zrázu / á przestrách wielki we mnie uczynilá.

Márniem w tym pracowálá / teraz sámá widze:
 A slusnie / vbaczywshy / sámá z siebie shyde.

Bo gdy pomysli czlowiek ná co / y nowa
 Wnetze rádá przypada / przypada y zdrowa.

Ná cie zás nic nowego / nic nieslychaného
 Nád inšé niepádlo. Bo zes nieuchronného
 Rázu / mocney Boginiéy / wytrzymác niemoglá /
 Tá mocné Bohátyry / y mezné przemoglá.

Towinaš to? Milnieš? zali to dzíw iáki?

Wshytek swiat tym splatány : iásné tego znáki.

A dla tegož swiat pusćic? á smierć sobie zádać?

W czarna strásná lódž smierci nienawisney wstádać?

Pusc lekkié myslí své / bo síla chceš vmieć:

Szkodži ten sobie / kto chce nád wshytkié rozumieć.

Smierćia tež niemoc léczyć / salonec to dumy:

Pátrž do czego cie wiódá nieperwne rozumy.

Pátrž co chceš uczynić / pátrž co wždy zá przyczyny?

Lečka cie mysl wwodži / z twoiéy wlasney winy.

Otóz trzebá zwyciezyc / trzebá poprzec mežnie /

I wygnác te áffekty / ták bowiem potežnie

Dwoie zwyciestwo weźmieš y otrzymaš społem /

A z weselem vderzyš / twym kłopotóm czolem.

Miley sie zlégo wstrzedž / niž niewiedzieć o nim:

A kto niewie nioczym / ná swiećie nie po nim

Máš inž dobry fundáment / gdys wpolý zléczona /

Choroby kiedy komu przyczyna wiadoma.

Ž též dziatki milnieš / y pámietáš ná nie /

To láski máćierzynštiey osoblíwe známie.

Chwale téż/ iż im życzyś/ áby z cnot godnością
 Swięcily/ y ztąd niechceś zmázać sie sprośnością.
 Słusna/ cności poszepti áby pobudzáli
 Rodzicy swé dziatki/ do cnot przykład dawáli:
 Gdyż swóy idzie za swoim/ bárzo rad w téż tropy/
 Co v staršych widzi/ téż rad milnie stopy.
 Syná tego nie lubie/ który w obzydliwéy
 Drodze/ swych przodków chodzić woli/ niż w cnotliwéy.
 Lecz nie dźwó/ bosmy ludzie: złé z dobrym warštami
 Przewítamy/ przyznáć to musimy y sami.
 Lepiej iednák gdzie spráwy dobre staršych znamy/
 Tych sie trzymáć á mocnie/ bez pochyby mamy.
 Złósc/ co widzim niewidná/ slyšac nieslycháń/
 Má bydz od nas zdáléká záwse omiítáń/
 Chcemyli bydz dobrými/ á w boiáźni swégo
 Páná y Boga chodzić/ ze wšech nawysšego.
 Mámli prawdę powiedziéc/ to téż czesto bywa/
 Przykład zły po rodzicách/ rad gesto wyzywá.
 Dobry w cnoty wbiéra/ y dla nich ostrogi/
 Ná pobudke tym wietšá/ kładzie im ná nogi.
 A zátym mysl słáchetná zlégo niecierpliwa/
 Zmázy zlych spráw oycowštych/ áz do resztu zmywá.
 Záviera vštá mocnie ludu nieštwornému/
 Zlé spráwy cnotá gládzac/ dá sławę dobrému.
 Lecz przeciwnym sposobem bywá tego wiecey/
 Z dobrych rodziców/ iż zli bywáią tym precéy.
 A zgotá nie dobrého/ co cnotá spráwiłá
 Rodziców/ ich niecnotá wšytko ospáczilá.
 Wiece pigtno/ że słáhcicy/ sámó im zostáie/
 Zywot zás niešláchetny/ špetnie ie wdáie.
 Lecz ty niemasz przyczyny frásowác sie prozno/
 Gdy widze twé potomšтво od tákich spráw różno.
 Jesli sa vrodzoná cnotá ozdobieni/
 Bys dobrze vštápilá/ nie sie im nie zmiéni.

Ale to meżowi y dziatkóm / náwet tobie
 Sromote wielka spráwi / gdy smierć zádaś sobie.
 Jedni rzeką z szalenstwa / jes to uczyniła /
 Dudy / iż dla niecnory sámás sie zabiła.
 Dla strogości meżowey / dudy septác beda /
 Za czym wieczney sromory / dziatki twé nie zbeda.
 Poufzje sie inżci czas / á ze dwoygá zlégo
 Wybieray / co mniéy škodzi z przedsiwzięcia twégo.
 Frau. Słusna czynić y słuchác / gdy kto dobrze rádzi :
 Namniéy to nierádzi / choc ráda od czeládzi.
 Rzeczy te są wielkie / á potrzebują rády
 Předkiey / niź ciáło z ducha do zléy przydzie zwády.
 Chceszli tedy z choroby / páni mórá wynić /
 Trzeba wiare zdrowym dáć / trzeba záraz czynić.
 Temp. By to ták bylo láčno ciérpiec / tákto rádzić ?
 Lecz bolésc vsu niéma / niéma sie czym báwić.
 Gdyż słowy mysl zrániona / wleczyć iá prózno :
 Ráždy swote prowadzi / y porwáda różno.
 Mám. Předsie cie lekki rozum niewiesci wrodzi :
 Pómni wždy ná to ktos iest : y co sie wždy godzi.
 Wwáz godnosć / rodzice / bogáctwá / ktróremi
 Dáry cie Bóg wsláchcił / á práwie przedniemi :
 Wwáz meżá / powinné / y dziatki namilse :
 A iesli ná tymi máto / słuchay mowy inse.
 Jestli kto ták szesliwie ná swiát wrodzony /
 W plamie dni swych fortunnych ták postanowiony :
 Ze wshytkie w szesćiu trawil / nigdy przycisniony
 Ciezka plaga / nieszesćiem nigdy nie byl ktniony :
 Bogóm to tylko sluzi : my co sie rodziiny /
 Czesć dobrégo / dwie zlégo ná sobie nosiiny.
 Wádry / gdy co nie kmyśli / wtái to w domu :
 Co pożytek przynosi / nie tái niéomu.
 A tá grá ták tu idzie trybem nieodmiennym /
 Tobie je szesćie do tąd bylo nie przemiennym /

Przydając wiecéy dobria/ niżli przeciwności/
 O toz też oddawac maś twé wzajem wdzięczności.
 Stofuy myśli do tego/ byś wżyc umiała/
 Co od szczęścia odbieraś/ za to dziękowała.
 Często wielki dostatek/ matka zbytóm bywa/
 A rozpusta kochané cialeczká obléwa.
 Koniec zaś téy swéy woleý bázro rad zły służy/
 By to ná cie nie pádło/ strzeż się co nadlużéy.
 Jáko hoym Bogowie/ gdy szodromietnemi
 Na ten swiát miecá dáry/ reńomá swietemi.
 Tak też bywają groźni/ gdy rozpuste widzą
 Niepotrzebna/ y bázro zbytými sie bzydzą.
 Zawrzyś tedy myśli swé/ iákbys niewiedziála:
 Pieszczać to. Od kogos wiele dobria miała/
 Przyni y złé/ á przelóm/ ten postrzał miłości:
 Bólem zieta/ przelóm ból/ w wielkiej ciérpliwosci.
 Wiém ja też swiete słowá/ wiém y Cáraktéry:
 Są też y Czárownicé/ á wiém ich ja cztery.
 Są wiersze lamentliwé/ lzy w oczách niećacé/
 Wseltki kłopot pod obłok w nic rozdymaiące:
 Niewiedzą nacwiczenisy tego Doktorowie/
 Co my/ iedno mie słuchay/ nie ostáneć w słowie.
 Niechwal o matka moia/ prośe/ szczęścia mego/
 Nie zabiéram rostosy/ niemam ja nic z tego
 Króm lichych tróśt/ kłopotów/ tego ja mam dosić:
 Gdzie zaś wszytkiego zbywa/ nie trzeba nic prośić.
 Tak iest/ mam nietylko przednie/ dostatek wszytkiego/
 Cóż potym/ reka swa nie tżne sie niczego:
 A nic z gruntu nie začne/ ná bankietách tylko/
 W strojach á grách kúnstownych/ tam trawimy wszytko.
 Lata/ zdrowie/ vrode/ niewiém nacz choramy/
 Obłok ten próznowaniu záwse oddawamy.
 Wiec cózby zá mysl była: między tak stódkimi:
 By wstąpić memiała/ zabawy takimi.

temp.

87

- Niechce abym ścácowác z siebie drugié miála/
 Kádábym przedsie inšym téy rády dodála.
 Niech sie z tego kocháią/ kiedy máž surowy/
 Bo to wielka poczcíwość káždéy biáleý głowy.
 Gdy bowiém v dobrého/ páni tylko schadza/
 Adolewa baká/ tym wiele sie przygadza :
 A iuž dobrze nie bedzie. A im tlustša rolá/
 Tym potrzywo wiecey mmoży/ y sčocha sie zgołá.
- Frau. Nieślyfelichmy nigdy/ páni náša ciebie
 W łowiac grzecznicy: prosimy/ wymi sámá siebie :
 Bo mowá/ ácz strzesiona słowy łagodnémi/
 Sámá przez sienic nie jest/ bez uczynku/ wiemy.
 Trzebá miec sie do tego cos teraz mówilá/
 A prosim nieodwłocznic/ ábys ták czynilá.
- Iemp. A mińc sie též wdály teraz słowá wáśse/
 To nišczy Monárchie/ to y miástä zárośse.
 Gdy o czym wiele mówią/ czynic zániedbáią/
 Wpadek niuchronny z tego vzwawáią.
- Mám. Powiédz tylko chorobe/ to wšytko stárání/
 Śnišzyć iá do gruntu/ mé/ o tym pracowaníe.
 O tym mysl wštáwiczná/ lub słowy/ lub rzeczá
 Kátowác cie/ mam o tym/ wštáwiczná pieczá.
 Chceć piérwšé zdrowié wrócić: lecz sluchác potrzebá/
 Lub chceš miłosci téy zbydž/ á tegoby trzebá.
 Lub též dowiédž myśli swéy/ oboie przed námi :
 Jedno ty żywa zostan/ spírawimy to sámi.
 To v mnie jest nadrozšá/ to moie stárání/
 Gdyž nierozdziélné moie tu z tobá miéštáníe.
- Iemp. Przebóg cóž mówiš mátko : coby rozpalilo
 Nie wspominaý/ by sie zász bárziéy nie żarzyło.
- Mám. Nie dlatego to mówie bys ták czynic miála/
 Wole iednáť to wšytko/ niżbym ci stradáłá.
- Iemp. Nie przypominay proše nic tu stárádého.
- Mám. Chooby y źle/ wżdyć zdrowiéy/ niżli dowiédž swégo :

Bo cóż to za sprawa/ co zdrowiem przydzie płacić:
Dla sławy tylko/ rozum z siemięcią na sie bracić.

Iemp. Niemów o tym powtóre/ dla bogá/ co wczynasz?
Bo kiedy mi tákowé rzeczy przypominasz/
Choć téż z cudnym ogródkiem/ przedsie do miłości/
Stąd wciękam/ prowadzisz: odmientasz ciężkości.

Mám. Jesliż to możesz przemóc/ y mocnie przelócić
Chwale/ możeszli myśl twą od tego odłócić.
Ale iesli niemożesz wsluchay mie/ zdrowie
Weźmiesz perwinięsę. niżby wshyscy doktorowie
Przemierzli skórolucey/ ciebie trapić mieli/
A ciáło ták subtelne sprośnie wátlic smieli.
Są lekářstvá w miłości/ są potrzebne rzeczy/
Dugie mam na pamięci y na dobrej pieczy.

Badz wstydliwą twą ráde/ badz dusze wybáwić
Z tego złego zakonu/ ty chćiey/ ia chce spráwić.

Iemp. Cóż to za lekářstvá są? mázanie czy z trunkiem?

Mám Bo niechcesz/ wiec mie pytas/ z twym dawnym frásun-

Iemp. Boie sie/ by niechytro to mi podawano. (ciem.)

Mám. Predko to/ á boisz sie? ieszecz nic nie dano.

Iemp. Jedno niech o tym niewie żaden czlowiek/ proffe.

Mám. Noia to własna praca/ ia samá przyniose:

Wy namilsę/ badzcie tu przyaciółki moje.

Służcie tu/ wytrzymaycie wshytkie niepokóie:

Gdyż tu was szczescie wnioslo/ wedle czasu práwie/

W przygodzie przyacióla poznác w káždęj spráwie.

W miłości pelno przygód/ pelno zewshąd stráchu/

Ia iuz teraz odchodze/ od was z tego gniáchu.

Bym co bydz najlepsego/ nadzozsego moze/

Dostác moglá/ ácz z pracą zlekką tey pomoze.

Pokwápie sie ia do was/ wam ia tu oddawam.

Aż sie zwróce/ ia o niey myslić nie przestawam/

Tie odchodzicieś tey samey: nie nie skódliwsego/

Sámemu bydz chorému/ y nie tessliwsego. ~

WSTĘP WTORY.

PANNA PIERWSZA.

| | |
|---|--|
| C z przydy synie/ Oczóm sié odliwy/ Do gruntu serca Swoim postrzałem Ciebie ia proše/ Gniewem wiety/ W mnie gospoda Ja sie wymówię Tie rāt okrutny Z strąsnych tystkawic/ Gromy swé miece/ Którými strzelaś | Bożku bezlitości/ A suszacy kóści/ Stucznie przenikając/ Tie zbrym strzelając. Ale y mierzysz trzywo/ Tie chce iáko żywo/ Abys stąnal kiedy : Tobie służyć wśedy. Ogień pionnowy Gdy ná swiat sirowy Jáko twoie strzaly/ Miernie/ áczes mály. |
|---|--|

PANNA WTORA.

Wole ia stąnc miedzy niezlicznými
Wosłki/ z trabami y bebny huczny.
Wole wytrzymać krawawé niepokóie/
Grądywé twoie.
Gdzie chyzym skókiem konie predkonogię
Mars krawawy miece : lśniacé zbroie frogię
Ná sie przybięra/ siekąc wzbroyony/
Ná wśytkię strony.
Gdzie miecze cieté/ gdzie szychowé rázy :
Gdzie swiat roznięca powietrza zelązy/
Tám y sám miecąc trupy nieruchomé/
W kráie zácnióne.
Pięrsi tu strzale żártkię obnázone
Wole ia widac/ niż postrzaly oné
Slepego synká przyiac w serce słodkié/
Lecz potym gorzkié. ~

PANI STARA.

W piérszsy kwiat moiey młodości/
 Wz ten obludney miłości/
 Wpuscił też był w serce moie/
 Jádowité żądło swoie.
 O czegóż myśl zfrásowana
 Tnie doświadczála srostána?
 A dzis: zádżę członki moie/
 Wspomniałszy téniepokoie,
 Przed tym ia już wćiekam/
 A mocnie się go zárżekam:
 Bo wstyd/ Bóg/ cnotá y stáwá/
 A wśelka poczciwa spráwá/
 Już mie były odbieżały
 Pożegnác się zemną chćiały.

PANNA TRZECIA.

W lita nieukróconé/
 W kwiat młodości ozdobioné/
 Długóž rády się omylné szyćowác:
 Płochó bedzicie w myśli swóey spráwowác:
 Długóž kuzeczyc nieperwnémi
 Zánby bedzicie swoiémi:
 Strótny oddaróży czas márnny rostófsy/
 Ktoia zá sobá wieczny žal przynosi:
 Coiż miłość włásnie pszelego
 Żądła/ á jádowitégo:

Lecí kropelke miodu zostáwirofsy
 Przecz/ miá/ so wzdety zły raz wczyniwofsy.

Iemp. Mleczcie/ mleczcie prośe was/ ten wáś wiérś spierány/
 Otwarza bliźny świeże/ y pouśa rány.

Frau. Nychmy to zá lekářstwo sobie poczytáły.

Iemp. Proźna to/ wiecey bolu tymescie przydáły.

Frau. Sprzeczne/ sprzecznyim/ á zlé zlym wypędzić nadálej :
 Milosć/ milosći wzgárda/ fortel to niemáły.

Iemp. Co to milosć/ niewiecie : powiem wam práwdziwie/

Kto miluie/ milosć mu wspomínáć s'kódliwie.

Ale zlé/ ácz též y dobrze/ lepiéy milczec o niéy.

Vćieć precz/ á zábaczyc/ bedzie rychléy po niéy.

To iest pewné lekárstwo/ w tym cugu żywotá/

Cóžkolwiek pádnie ná nas z lichého fłopotá/

Z czasem znikomyim zagnáć to z pamieci swoiéy/

Tym sie tylko tá nápásć rychléy vspókoj.

Inšé pociechy wšytkié/ y wystáwné mow/

Któremi wybitáta rádo troški z głowy/

Rády/ vćiechy/ pioštki/ á stuczne przysády/

Gráštki to sá/ á rychléy wiodá do zawády.

Ciežéy iátrzac niž léczac wpoły zgojné rázy/

Gdyž przed swiežemi darwne vstepuia zmažy.

Czas odmienny léczenia ma sposoby tákie/

Gdy ná tego choroby/ lub nápásci tákie

Pádna/ roncze ninieysšé zámáta swiežemi/

A ták misternie stársšé záciéra nowémi :

Czasem wietššé zášciela mnieysšemi iák znorou/

Lub též ná mnieysšé sádzi wietššé/ pogotorwiu.

Jáko gdy w lono mozkšie modráwé šturmuie

Wal wietššy/ mnieysšy goniac/ á kruszac go psuie :

Ták człowiek / gdy ná stálny prád nienawozłony

Tráši/ á plec swóy mocny nepoušfony/

Stáwi ná szekotliwé á odlotné wáły/

Ten sam mežny Boháryr/ y máž doškonáły.

Lecz ich wiele/ nád wolá gdy tu co przypádnie/

By mlóde džiátki gráiac poškatuia šnádnie.

Dugi škazac niebácznie / goleni nátráci/

Alie o iednéy nodze/ wšoto wšytko tráci.

Dugi go piesciá w šyie/ coć wimien chudžino/

Múiac byto z dáleká/ málučka džiéćino.

Złędzie/ gdy go westrzese/ wietchy smród wydaie/
Tenże sposób miłości/ też właśnie oddaie.

Frau. Chwalimy mądrość twoją/ życzym sobie tego/
Abyśmy też umiały w parcie szczęścia swęgo.
Dawna to jest przypowieść/ chcesz mieć co dobrego/
Musisz piérwey doświadczać/ iście wiele złęgo.
Z czarnego białe rzeczy/ farbe zabierają/
Ten pożytek jest kiedy zaci wpadają.

Ż mniemyś on/ zdaleką zły raz wpatrzyćwśy/
Omnia go/ na starych swant skodny wzbaczywśy.
Kobierając my pami te twoje przygode/
Cwiczymy sie zdaleką/ widząc takz szkode.

Iemp. Nieestetyś/ na com przyszła: iż zemnie przykłady
W przypadkach ludzie biorą/ z moiej głupiej rady.

Frau. Nie zły ja to nazywam/ żąd przysdż do dobrego.
Iemp. Ależ to dobrym zowiecie/ wytrwam ja bez tego.

Frau. Leżąc w ciężkiej chorobie/ lepiej dbać o zdrowie.

Iemp. Chwale tu wieczno trwałé tylko w moiej mowie.

Frau. Ale tu nie jest wiecznego w smiertelnym kłopotie.

Iemp. Wzdy choroby nie kładźcie w szczęśliwym żywocie.

Frau. Leczyc sie/ a chorą bydź/ rzeczy to jednatie.

Iemp. Ale tak dobrze/ żąd na świat rodzi sie złe iaktie.

Frau. Z złęgo dobrze uczynić/ tu sztuką przedmieszsa/
Ale nieczym niewiedzieć/ inż to jest rzecz mniemyssa.

Iemp. Ta sztuka wolno sie tu każdemu obchodzić/
A ja mu w przedsięwzięciu namniemy niechce szkodzić.

Frau. Co sie komu dostanie/ musi na tym przestać:

Lub złe/ lub że też dobrze/ niechce o tym septać.

Jesli dobrze/ dzierz mocno: iesli złe sztukami

Żrozumem to naprawić/ tak sie starać mamy:

To w mysl pojąc statecznie: nie samemu sobie/

Człowiek sie na świat rodzi: w nieso:turney dobie.

Alle żeby on drugim/ albo drugi z niego

Żył: ten to jest gładzony/ żywota ludzkiego/

Jż ieden ná drugiého oczy wytrzešczone
 Welbienosi ná tego sprawy obnážone :
 Tám gdy enotá mistrzyni nigdy nie zdeptána/
 Żywot wiec nákiecnie/ nigdy nie skalána/
 A sobie dobrze ścielem/ y drugim iásnością
 A z pobudką tu enocie swięcim pobożnością.
 Gożie sie zaś kto vsłiznie z sprawiedliwéy drogi/
 Tuż/ á záraz/ potrzebá pokrżepić swé nogi :
 A mocnie wstánowie w piérowszym tozje oné/
 By drugi rázu vszedł/ widzác nas zbláżone.

Iemp. Tlicch bedżie iáko mówisz/ ia drugié przykłádem.
 Pobudze swym żarżystym/ niestronnym iádem :
 A wkáże ná oko/ iáko biáleglowy

Dobrze : lecz przykład móy/ y wpađ móy sirowy.

Frau. Wkáż/ przebóg/ co dobrze : dośc nas złémi zowg.

Iemp. Zlémi z' słušnie : nie myliš sie nic z twoią mowg.

Frau. Stracay lepiéy mów o tym/ páni mojá/ proše.

Iemp. Stracam. Jam nic dobrého/ to nazwiško nosze.

Frau. Lepiéy o sobie trzymay/ y o drugih po tym.

Iemp. Niémam sie ia czego przéc/ nie mów zemią o tym.

Frau. Játo to ma przygáne górg sie wynosić /

Ták téż to nieprzyšto/ podłoscią sie kłoczyc.

Iemp. Z tym vmiéram/ vmiéram/ złéchny biáleglowy.

Frau. Choć y ták/ lecz nie wšytkié á krótkimi słowy

Powiem/ iż nás cześć wriéšá dobrych w pobożności

Przenášamy tych/ co sie kocháá wé złości.

Iemp. Ach/ przebóg/ coż to mówisz : słowá to falsiwé :

Málo ich/ rzádko dobrych/ powiemci prawdziwé.

Nie dwákroc/ lecz sto kładg/ naydziéš ich goršimi/

Gdy złé z dobrym ná šalách polożysz przed mimi.

Sfarliwéšny/ tešliwé/ choré z przyrodzenia/

Tiecotárgnione krenni/ trudné do cwiczenia.

Tie vgláštány naród/ nie polerowány/

Wyschly/ zázdrosći pelen/ á w zdiády odžiany.

Leżciey wiary / w pomie / w myśli slišcięgo /
 Wst leżlich / w swarach bieglę / kościu niezmiernęgo
 Potrzebując : wiec szodnie / często niewstydliwę
 Łóżnic małżeńskich / za zyst nie trwały / zdradliwę /
 Zaprzędayne : gorżęgo dla wstydu zamilęze.

Jednoż to dobro do nas przywiązane lięze /
 Żechmy matkami dżiatek / a potomkom domy
 Rozkwitlę zostawuim / przez ten wiek znikomy.

Frau. Nie pozwalam / by wsytkię taktowę bydż miály.
 Choćby się y taktimi wrzeczy wkazály.

Taż jednā omieniona wciechā od ciebie /
 Wsytkię zmiāzy przenaśa / rozgromia od siebie /
 Jaktas wdżiecznā rostkosa / gdy potomstwo miłę
 Na nād wsytkię wciechy / siadż y we zły chwile.

Temp. Tak jest : lecz tā rostkos / a chytra / co sprāwila ?
 Oto iarzmo ciężkie / ztę / nā wsytkię wlożila.
 Skoczy długi / choć nierad / kiedy pāni kaze :
 Duga zās przez miecz musi / kiedy pan rostkaze.
 Niechcial tego Bóg / iesliż nā swiat ludzkie plemie
 Stāngę miālo / by bez nas nāpełnilo ziemię.

Dosyć było bogom / lub miedzi / albo zlotā /
 Lub żelazā tyle dāć / ile mālę latā /
 Swiężo przeważyc mogly dżięcieciā rodnęgo /
 A tym okup rodzaiu wczynic ludnęgo :

A domostwā pātrzyć bez sklādu niewsięcięgo /
 Ktōy y nam y meżom mnoży wiele złęgo.
 Bo tā napāsć / komu się nie kmysli dostanie /
 Radby ię nāzāintrz zbył / wierzmi mlody pānie.
 Wyrzawşy co się dżicie / a wsytkięgo wiecey /
 By y zāstōrā wyrzncć / dobyway co piecęy.
 Nie dārmo oyciec dżięwki przedko z domu zbywa
 Choć ię miłnie : nic to : bā y choć vbywa.

Niewarowny towar swōy / co napredżę z domu
 Posāży czasem / wyda duga ledā komu /

Bylezbydż z domu złego / á pokóy lubiony
 Zagál w domu swoim / iuż w spokoiony.
 Tam ieslić sie dostanie zwiérz nieutrocony /
 Masz rostos / równie by był w piekle pogrzebiony.
 A gdzie iesze speculsta / iáko niewdziecznemu
 Siupowi / gotory wbió: wsytkim / omierzłemu.
 Iuż wbiory / noszenia / lánucuchy / iármárki
 Żadne bez niéy nie beda / ktemu y folwárki.
 Żtoba sie dzielić bedzie / lektos wichrowáty /
 Kádaby cie wynknelá / y z ostátniéy sáty.
 Czego sámá niemoże / póydzie ná cie skutá /
 Poczet swágrów wielki / bydż może / że y sluká.
 Nie sliezyš trzech przed nimi / wypowiedz y toże :
 Chcesz ich zbydż / oni niechca / iuż prózno nieboże.
 A zradká gdy sie trási / gdzie chudocnotliwa /
 Tóž tá wsytkié niewczásy / chudziná pokrywá /
 Snadź lepiéy nie znáć żadney / á to rádá mojá /
 Chceszli zá lat swoych záżyć lubégo pokóia.
 A iesli bez niéy ma bydż / strzeż sie mądriéy / rádze /
 Lepša troche prostaczka / á w tym cie nie zdrádze.
 Ciekáwey též zaniechay / która nad zabáwy
 Inšych / rádá wysádzá swé nieperwne spráwy.
 A do tákiey rádá wíec Wenus zapálczywa
 Z pochodniá rozniecona / á rátczo przybywa /
 Dodawájac chytrósci. Lecz która pokóina
 A niewystáwna w morie / y niebárzo dwoina /
 Te sámá sežerosć strzeże zmiesána stromnosciá.
 A by mi to był Bog dal / swá ku mnie zycznosciá /
 Aby ten przyklad przy mnie był tak przywiázany
 Zostal / byłabym iscie tróm wóskticy przygany.
 Bo wiele pomoc móga té przyklády tácie /
 Czyniac pożytku wiele / y nieledátié.
 Teraz z swym złym wkáże / że z tysiacá jedná /
 Ledwie dobrá zostanie bialaglowá biedná.

- Frau. Boim sie o cie pání/ y strách nas zéymuie/
Do czegós sie mysl twoiá pod stráchem gotuie.
Komu wszytko omierznie/ ni ludzióm/ ni sobie/
Myśleć dobrze niemoże: to ia widze w tobie.
- Iemp. Bys tam była kiedy ia/ á to ná cie pádło:
Podobnoćby tych żártów/ y tych mów przesiádló.
- Frau. Bacze dobrze co mówie/ tys przedtym mówiá
Droźniéy niż teraz/ áczes dosyc dlugo drwiá.
- Iemp. Milcz/ błędziś/ gdy rozumieś/ by słowá co mówim/
Żywot ták stánowily/ iáko wiec wysłowim.
Czeszo sie to nayduie/ iż pieknie mówimy/
Pod fárba słów łagodnych/ swoje uczynimy.
- Frau. Cze chwale fárby tákiey/ lecz y nagożsemu
Pozwalam dobrze mówieć/ by sowity iemu
Żtąd sie grzech nieodradzał: bywa to chorému/
Gdy mu zdrowie przypominś popráwia sie iemu.
Ták też cnote spominác/ niewádzi kotrowi/
Owa tu poieciu iey wždy bedzie gotowy.
- Iemp. Niemáś nic škodliwšego/ á miedzy wszytkiemi/
Nád pokritóść obludną/ wystepki sprośnieni.
Dla czegóz bym ia zmysláć y pokrywác nriáá
Słówtkiem pieknym niecnote, y farbować smiáá:
Gdyż chwale/ kiedy kto zly niepokrywa złości/
Ze sie nim wszysey brzydza dla iego sprośności.
Wśáá kiedy drugi baczy/ że sie mu zle dziecie/
Porzuci ná niecnote swoje przywileie.
Lepi éy ták/ niżli zdrádné taic w sobie myśli/
O czym sie y w głowie méy wstáwicznie kryśli.
Tlicz sie ták zemną stánie/ gdyżem omamiona/
Dó d iátiś pokuśy / niestétyś/ orchniona.
Snádz z przeżżenia smetnego szesacia niewódziecznego/
Do tegom przywiedziona w srzód wieku moiégo.
Iż wózác/ wiedząc iásnie/ dowieźdź swéy niecnoty
Nietáie/ nie pokrywam/ iáwnie zley roboty.

- Aby wšyſcy wiedzieli á potym ſie ſtrzegli/
 A ſládem moím po mnie áby wíec nie biegli.
- Frau. Uiebáczna páni/ proznie widze prace moie/
 Uiebáta widze ná me/ zloſné myſli twoie.
 Proznoc/ zátklinam cie iuž przez twoie práwice/
 Przez oczu moich łzami ſplótané žrzenice.
 Uiemiec ſie ná ſwož duſe/ przy moiey bytnoſci/
 Gdyžby mie przyložono do twoy tátky zloſci.
 Zátrzymay/ proſe/ reku/ áž twoie kochání
 Przydžie/ á bedžie ſwiádkiem/ co ſie zroba ſſtání.
- Iemp. Gdžiež ieſt : O mátko moia/ žes mie opuſciła :
 Teraz/ teraz potrzeba/ ábys przy mnie byla.
- Frau. Játkichſi ſloytów ſutác/ zleczenia miłoſci
 Poſlá/ y wíeſ/ zabaczyłaſ : wtey twoiey teſtnoſci.
- Iemp. Błaženſtwa iáwné máſci/ á me ſerce z ſtóry
 Wal okrutny rozbita/ mežnie búac z gory.
- Frau. Proſe/ iuſci bedžie wnet/ bys cierpliwá byla/
- Iemp. Miłoſc nie cierpi zwołoti/ iuſci mie zábila.
- Frau. Oto ſlyſe iuſ idžie/ koláce bórami
- Iemp. Twſerce me koláca/ twárdemi mlótami.
- Mam. Což ieſt : což ſie tu ſtálo : czemu zápalona
 Twarz ſwoiey Pániey bacze : á wſyſtke ſtárgniona :
- Iemp. O mátko/ mátko moia/ toſ mie opuſciła.
- Mam. Opuſciłam/ á lecac práwím ſie kwápiła.
- Iemp. Což mi twoy Lot pomože : tak že rareza droga :
- Mam. Máſcim drogíeſ przynioſta/ ſtádo odpádmie twogá.
- Iemp. Žadne ſłowa ni trunki/ ni máſci z ápteti
 Uie przyimie ich ſerce me/ niechca w mie przeždzieti.
 Czým ſie ſtroſtána myſl raz hoynie nápoila
 Obrokiem tym/ tym prágnie by ſie niepaſtwila.
 Jednák was wſilnémi wielkimi proſbami
 Proſe/ albo dopómoc nie lenicie ſie ſami/
 Albo niepreſtádzaycie przedſiewzięciu memu/
 Ce yž káždemu záwárry ſluch móy žywiácemu.

Na pámieć nie przywióde/ co sie iuż toczyło/
 A minelo : to tyłk o wiem że sie mówilo.
 Tu sie mówiło vsty/ á mysl nie skrocona
 Góście sie indziej tuláta/ będąc vciśniona.
 Inaczej nie iest/ wiem to/ iżem białagłowá/
 Wášá páni/ pomniéie/ proše/ moie słowá.
 Sluchaycie ich z rozmyslem/ á do sercá oné
 Przypuscéie/ niech wam będą té rzeczy wiadomé.
 Gdy m napiérwéy wrzuciła swoje bystre oczy
 Na tego to mlódzienicá/ záraz ogień skoczy
 W serce mé/ które ciężko nim vstáwicznie meczy.
 Rozumiálám zem tego moglá zbydż nápreczy.
 A iákoby to w reku moich záwóse bylo/
 Ták poczynác z tym/ co chce/ o tym mi sie snilo.
 Byłam téż téy nádzieie/ iż iákó sie dowie
 Mlódzieniec ten/ á o tym kiedy mu kto powie/
 Będzie sie on w tym kochal/ á między swoimi/
 Od szesćcia to poloży/ dáry przedniesłémi/
 Że go páni miłuié/ y wzywa do tego.
 A niemogąc iuż dálej ztrzymác sercá swego :
 Wezwawšy go do siebie słowy łagodnémi/
 Żelám czynic przysnáki żadzámí skłádnémi/
 Które nikomu przed tym nie byly odkryté/
 Przed nim stáneły/ sezyré/ iáwne/ y odbyté.
 Lecz on/ iákó żelázny/ á w poly śalony/
 Lub mniémal/ by to żarty/ lub téż przestrášony/
 By mu nie ślo o zdrowie/ móg wżgárdził żadliwq/
 A stáwił mi sie grožno/ widząc zápalczywq.
 Rozwodził potym słowy/ á słowy ostrémi/
 Od cnoty rzecz prowadząc odmowy chytrémi.
 Co rozumieš : w iákim tám była mysl rosole/
 Widząc zem roymiedziona w to nieszesćne pole.
 Tlic to przedsié nie bylo : przedsiém iá żadliwq
 Checiá swq/ trzeci/ wtóry raz/ pod prawdq żywq

Chodzilám do zlosníká : czymże mie odpráwił :
 Wzgárdzil/ porzucił/ zgromił/ y ták mi to spráwił/
 Iż nedzng zostác musze w nádziei omyslney.
 On sie bedzie smiat ze mnie w niecnocie vsilney
 I moia háńba/ on bedzie své swiatobliwosci
 Vdarwal y rosciagal : ze mnie do sytosci
 Zarty czyniac y trzesiac/ iákby nietykány/
 A nigdy od bialej plci nie byl oglastány :
 Chociaz przedtym w rycerstim domu dwu pienieznych
 Zazywal pániem/ w tey grze dosc dobrze poteznych.
 Ach niestetyś/ mój pánie : iam slugi prosila/
 Ktoram przedtym z tey miary nigdy niedraznilá
 Snadz y wlasnego meza/ ani czlowiek żywy
 W vsy své kiedy slysal glos mój wseteczliwy :
 Leczi niech to ták zostámie/ zem tego zebrała
 Páni/ á tego wlasna/ po nim to miec chciała.
 Chcialám miec/ iáko páni/ slowy á ostrémi
 Mówilám z nim/ iák z sluga/ y nielagodnémi.
 Bo to nie czesto bywa/ by w igryská tákic
 Niezeczyzny wymabiály bialeglowy iákic/
 A wstydú zapredáyné/ co żywnosc ztád máia :
 Nie oné/ ale onych záwse z tym skutáia.
 Tu páni prósi slugi : ktemu niewolníká :
 Tieslychána nowiná vsy áz przemiká.
 Acz zdami sie/ zeby byl ledwo niepozwolil/
 By go byl lágodny glos słow moich zniewolil.
 Lecz mówilám chcąc ná nim to práwie wymeczyc
 Góno/ ktemu z furia/ ztád sie poczel smecic.
 A w mysl swoie niepoial rzeczy ták niemáley/
 I słow moich vstrásony/ y zostal ták cály.
 A ták niż nań to wywore/ com mu náznáczyła/
 I inshey drogi postáram sie bym wezynila
 Dosc vmyslowi swému sposobu wsekliého/
 Umzenie z probámi skostuie do niego.

Dla tegom światá začné sobie zámysliła/
 Abym dziś požadliwá mysl swá náciepiła.
 Samá z sámym zostawšy w domu bez przeszkody/
 A zatym odpráwiła požadliwe gody.
 A dla tegom te niemoc sobie wložila/
 Abym iuż temu koniec przedki wczynila.
 Lecz stoi zá chorobe/ gdy kto zámilnie :
 Tóž samo bez przestánku serce mé frásnie.
 Temuž gwóli/ iam slugi z domu rozestála/
 On mnie/ á ia onému/ bym tácniey wfála.
 W pokoju wmysłowi nieukróconému/
 Oddála czego žada/ niezwlaczájac temu.
 Teraz twéy lásti trzebá/ teraz y twéy wiáry :
 Poruś oney miłosci/ przeciwko mnie/ stárey :
 A doday mi rády swéy/ iesliž mátki moiey
 Słusnie imie zabiéras/ rusz pomocy swoiey :
 Jesli ty mnie prawdziwie niemówiátko malé
 Pokármem swym krzepila/ látá mé nietrwále/
 Od ciebie wychowané/ aż do kwiatu tego
 Dni moich/ słuzylás mi zá wieku moiego.
 Chcešli nie ieszcze żywá w domu tym zachowác/
 Niechcieyże mie rádami obludnémi psowác
 Od przedstewšecia mégo/ iuż to wewiérdzono/
 A ná dyámentowym sercu wycisniono.
 Nie żadaway mi/ prośe/ żadney sprzeczney rády/
 Niech iuż ná co mysl wiedzic/ niema żadney wády.
 Przez té to pracowite kolanczka twoie/
 Prze rece przy mnie znosné/ wszytkie niepokóie :
 Przez twoie srebrné wlośy wtochané moie/
 Prze to cos że mnie znála/ kiedy dobro twoie/
 Prośe/ y poprzyśięgam/ ráduy iesli możesz/
 Smilny/ prośe/ smilny sie/ iedno chciey/ pomożesz.
 Mam. Gdzieś sie córto porywaś : gdzie idziesz : owom ia
 Panu. Na co to przyszła wyschła stárośc moia :

TÁ tem sromote przyslá : pomożcie o moie/
 Rátuyćie przyciaciółki ná te dziwne boie.
 Jużci w co złego w pádnie/ iesli mnie nie bedzie :
 A bedeli/ strách z katów ták mie tápa rosedzie.
 Co mówię/ iž źle vmrzec za mlodego wieku/
 Lepiey bylo/ niž tego doczetac czlowieku.
 Im nadlużey tu Partki przedze przecięgaia
 Wiecey złego/ obaczysz/ gesto wyzywaię
 Látá náse nieperwne : lepiey sic nie rodzić/
 Albo sie w niewinności ná rana smierc zdobyć.

WSTEP TRZECI.

Z Frauceymeru PANNA PIERWSZA.

W Któraz niebieska moc z niedostepney góry/
 Wyzwie mie z czlowieczey postaci y z skóry :
 A strzydla do ramion mych zlekkich piór vsadzi/
 A postac lotnych ptaków/ tu ná mie woprowadzi :
 Lub w cicha golebice albo w lamentliwa
 Jaskółke sie przekinie/ w chwile nieszeslawa/
 Wzbie sie ná powietrza swoim chyzym lotem/
 Skruie sie z ludzkich oczu inž ná wieki potem.
 W głebokie knieie lesne/ z zwierzety niešťány/
 Żywot mój trawic bede/ nieszesny strošťány :
 Gdzie różnogłosni wilcy ze lwy drapieżnemi/
 Krwawym obłowem żyją. Gdyž miedzy wszytkiemi

PANNA WTORA.

K zeczami/ niemáš nic tu škodliwszego/
 Tád towarzysstwa zwiázek czlowieczego :
 Twój rodzaý zacny/ y cne wychowanie/
 Za cyfre sťamie.

Ależ mądrość gniazdo pocznie już śląc w tobie/
 I zawarł rozum wszystkie cnoty w sobie :
 Nie radby z stał z drogi sprawiedliwy/
 Dmyśl cnotliwy.
 Cóż po tym : leca kolo niego kolemi
 Potuły różne/ biąc temu czolem.
 I wywoda go w rozmaite pola/
 Na swą grezgoła.
 Tam niewiadomy niedziczek ubogi/
 Szad nieobaczy/ wnet nie wydzie trwogi
 Ognia skrytego/ który niespodziany/
 Jest zaspany.

PANNA TRZECIA.

I Ten ludzi niewiadome/
 I serca pali kłopotem.
 Tego smysły załepiałe
 Niebacza : bo zarzewiałe
 Na wietrza kłoda nądzicie/
 Co owo swé dobrodżicie
 W tumultie dworskim prowadzą/
 I nioczym dobrym radzą.
 Sz bzuchowi niewolnicy/
 I kufłowi służebnicy.
 W odmiecie niecnót wichrują/
 I kogo mogą zepsuą.

PANNA CZWARTA.

Jako robactwo škodliwe/
 Które kłuże smrodliwe
 Osiadły/ kogo potkają/
 Jadem swoim zarażają/

Ták mlódzienicze wrodziny/
 Bylby byl twóy wiek szesliwy/
 Bys mieszkał w lepionym gmáchu/
 Vshedlby trwóg/ vsedł stráchu/
 Który z wymysloney winy/
 Pádnie ná cie bez przyczyny.
 Pánie/ wyrwi go sam z trwogi/
 Aby vsedł káżni strogiéy.
 Lecz kiedy ia ná to wzbacze/
 Bydz niepodobná rzecz bacze.
 Czasem y vfnosć zbyteczna/
 Nie bywa slugóm bezpieczna.
 Zwlaszczá w okno otworzone/
 Wleczá rzeczy niewiádomé.

PANNA PIĄTA.

SCzesliwyby byl miedzy szesliwými/
 Któryby nie stápil tu zá nieperwnými
 Drogomylnými sprawek tákich fláki.
 Ciebieby czlowiek z swieteych posedł tákí/
 Zwiáskiem przyrodzenia goyzechmy ták zięci.
 Chudziásek przed pánem / by mu co dáł/ Kleczy:
 Z páná vbogi tu ná swicicie zycie/
 A nádstáwia mu niewolniczey bycie.
 Od szesćcia wiecéy masz/ wiec chudorodnými/
 Chcesli ták dlugo trwác/ niepogardzay iými.
 Czasu potrzeby/ wierz mi/ zec przybeda/
 A krzywdy twoiéy do gardl sie mścić beda.
 Skąd rosćie zwiázek spólnego ráunktú/
 A ten obroni skódy y frásunktú.

PANNA SZOSTA.

ZRadzeczmy wszyſzey/ co mieſzkamy ſpółem :
 Żywiąc kray ziemſki/ obſiedliſmy kołem :
 Ten między nami człowiekiem ſzeſliwym/
 Kto w żeglowaniu morza popedliwym
 Przeminał Sirtſkie ludotrátne prądy :
 A to ſą iſtne iáſneſy prawdy ſady.
 To ieſt ſzeſliwy/ czy ſtirnié ieſt cnota/
 Już nie pociągnie za głupimi kota.
 To ſtruká przednia żeglowania tego/
 Która plynieny/ cug wieku náſzego/
 Ominąc ſkrite niebeſpieczne ſkály/
 Zákrytych niecnót : obrác ſobie trwály
 A przeżyrzyſty bród/ kedy cnotá plynie/
 A okret cáły/ y żaden nie zginie.

MAMKA.

Niebieſkich ſtołów reżybym ſie dotknąc miáá/
 Ná progách niedoſtepných bym téż ſtánąc miáá/
 Gdzie wieczny dzień pánnie/ gdzie ſwoie gránice
 Wdzieczney Wioſny rozlicznym kwiatem miemi lice/
 Niewiém bym frymárczylá/ ná to com widziáá /
 Swieta á zacna ſpráwe/ y ná com pátrzaá.
 Co nigdy niepoſtało ná iáſnym widoku/
 Ani w żadnym ſmiertelnym iáto bacze oku.
 Nieżalni/ srebrné wołofy/ żem was za poſlugi
 Tu ſobie wyſłużyá/ przez żywot ták długi/
 A pracowite láta/ do dnia dziśieyſzego :
 Niedbam/ bym dłużej żyá doczekawſzy tego.
 Niech już ſen nieprzeſpány/ zácni moje oczy/
 A ciemnoſć nieprzebyta/ wiecznie mie otoczy.

Jáki wstyd niesłychány? á niepoušfony
 Cnota á wiara vmyšl piétknie nástrzepony?
 Widziátám / o nawyšša nád wše stany cnoto /
 Jáka moc y mágestat twóy ieš: ia z ochota
 Powiem / przez ogniów srogich ostrých mieczów trwogi
 Tíech bnie bezpečnie / kto sie twoiéy dźierzy drogi.

Frau. Co sie stálo / myslimy : powiédz nam prošimy.

Mám. Šla správá / O pániéti / žal wielki znošimy.
 Wiarem nieprzetomioná nád wšytkié widziátá.

Frau. Czy zginát on mlodzieniec? czy Páni zostála?

Mám. Zdrówá páni / ále též y mlodzieniec zdrowy.

Frau. Chwalá Bogóm : balisny sie obudwu głowy.

Mám. O złota cnoto / komu dar swóy vškárbyony
 Wrece oddaš: nád wšytkié ten blogošláviony.

Upoina / niebezpiečna / á przykra mlodošci /
 Przepedziátám cie w wielkiéy swéy niebezpiečnošci.

Frau. Prošim przebóg / powiédz nam / co sie tam wždy sštálo.

Mám. Powiem / powiem : lecz trzebá poslušác mie málo.

Jesli niewštydliwošci dźiwie sie w téy pániéy /
 Jesli cnocie w mlódzienici / który nie dal tániéy.
 Štámiéniátám iuž prawie / žád počátek mowy
 Počáac mam žátošněmi / námyslam sie / šlorvy.
 Škoro šiádla ná ložu / w namiotku vškánym /
 Mátko / rzekla ták do mnie / šlówkiem šárbowánym.

Proši / bym odpuščila / kwilac lámentliwie
 Myšlóm iéy z frášoványm / potym žálobliwie

Šlez / á bárzo gestěmi iágoty perlámi

Ošádžiwošy / nárabiac iela w ymóvškámi:

Ze iéy o to z niewoléy vpášdž przychođžilo /

Coby sie z niá miálo dźiac / niewie coby bylo.

W rzeczy sobie nabáržitéy tego požádájac /

By z tego nie nie bylo / štucnie potřivájac.

Náwietšé žád wesele sobie przyznawála /

Jž tákiégo mlódžienca do téy gry wzywála :

Który práwie želáznym w téy mierze sie stáwi/
 A ná iey te porvolnosć/ twárdé iego spráwy.
 A iż tak przedko z tego trudno wybinać miálá/
 Co w myśli mam/ nádziciem/ mówi/ swą podálá
 Zdrowiá mégo w nim sámym/ w iego opátrnosći/
 Mów/ niechay przydzie do mnie w moiey téy testnosći.
 Tám kiedy go wolálá/ ze wstydem y stráchem/
 A on téż ná mie poyzrzal z niemáłym postráchem.
 Wездregnal iáko morze/ y przysiedl/ rozniecona
 Jáko kiedy utrzentá nástáie czerwona/
 Rozgramiájac ciemnosći/ á z pokóná mowá
 Pyra/ po co poñ stálá : á páni w to slowo
 Chce cos mówic/ niemoglá : włásnie kiedy owo
 Żiná wiec sniego: rodna stáwi sie surowo/
 Snieg piérwszy przypalony spromieniá iásnego
 Twarzy słońca niestrzyma y táte od niego.
 Własnie oná májac swé w nim wlepióné oczy
 Táte iáko wilgi snieg/ dźwóné myśli toczy.
 A westchnarowszy z ciężkosćiá/ z skrítosći serdeczney/
 Jelá ku niemu mówic/ iuż trostke bezpieczniéy.
 Wielkiec dzieki oddawam/ iż w ciężkiéy chorobie
 Służac mi/ O Jozephie/ niewoliś mie sobie.
 A náwiedziles mie tu : o bym iá téż moglá
 W czym ci służyc/ rádábym z sercá pomoglá /
 Gdyż czasu zley przygody/ przyiacielá poznác/
 Jákiego téż masz ze mnie/ iedno iuż chciey doznác.
 Póki duszá w ciełe mym odpoczywác bedzie/
 Jestem tobie powolna/ y powinna wśhedzie.
 Teraz cóc powiem/ niegardz tym/ slowá są wieczné/
 Jedno chciey sam przystápic/ á twe vcho wdziejeczne
 Poday do slowá mégo. On iák náznáczona
 Ośiárá/ ku oltarzóm/ gdy bywa wiedźiona/
 Postępuje ze wstydem zleguczkiá/ á do niéy
 Zdáléká vchá swego máluczko nátkoni.

A ona iáko iástrzab z ostrémi hákami
 Golebiá gdy dogania/ w głodzie przechowány/
 Chciwy będąc/ wnet ręką prawą wzięła
 Chudzińe zapálczywie / y ták mi mówiła :
 Już dzierże/ już spórnika/ już nieprzyziaciela
 Mam/ ktorégom prągnęła/ y od czasów wielá
 Prągne cie/ byś iedno chciał : á ty niebáczliwy/
 Prošby moiey sie schraniaš/ w mój czas niešczesliwy.
 Tu nie maš okrutnika/ krwie nienášcyony :
 Tu zábyś duše moie : gódzies twey wdziecznéy oney
 Przysługi mála sšierká : nigdyby żádlivéy/
 Hárdzie sie nieodmawiał prošbie zápalczywéy.
 Dalbysbył mięšce piérszé/ á páńštiey zacnošci
 Pochlebilbys/ nie sšisząc wiecéy moich košci.
 Škad ja tu zápomniawošy šnadź y štanu mégo/
 Vniženie cie proše/ bym dowiodła šwego.
 Obacz sie/ párcz co czyniš/ á piérszéy wzgárdzoną
 Przygární/ chciey pociešyc/ ciężko vtrapióną.
 A iesli mi nieušaš/ ábym w tym trwóc miála
 Štátecznie/ á drugi raz tego žebrać šmiála/
 A zwlaczáš mi tym časú : oto iáko znouu/
 Proše cie/ á vsilnie byś byl pogotowiu/
 Oddać mi miłość moie/ proše y nápiéram/
 Bo ná oko sam widzíš/ już práwie vmiéram.
 Nie rozumiéy ábym ja te chorobe moie
 Šmysláć miála sobie : nietylko ábym šwoie
 Myšl nášyciła/ sobie y tobie tu gwoli
 Leże/ ciérpiąc chorobe/ tu mie maš powoli.
 Tu y ty bądź mi gwoli/ wiedząc niewzátpliwie
 Šem wiecznie trwoiá : lepiéy ták/ niź zápalczywie
 Šniéwy mie rozpáloną maš ná sie obrócić :
 Štrzež sie : bobym vmiála mocnie cie vtrócić/
 Tlicuchronioną pomštą mšsząc sie z každéy miáry
 Hárdošci twey y wzgárdy : toć náš zwyezay štáry.

A pan mój/ który ciebie za więzią swoięgo
 Kupił/ mocnie zemści sie/ á bez chyby/ tego
 Na twęy głowie nieszesney. Zem ia páni twoiá
 Wkázec to/ gdy zechce ziątrzona myśl moiá.
 Rzékłszy to/ źródło z oczu stonych łez puszcłá:
 Zádżarwłszy/ do siebie go przyćisnąć myslłá.
 Ale on iáko stálny ná morzu burzliwym/
 Stáwi sie kámiem ostry/ wáłom popedliwym/
 Szczęćámie odlotnych wód/ chrybtem rozgramiájąc/
 Stángł mocno/ ná téy té mowy nie niedbájąc.
 Odstrónił twarz swá mezká/ postáwe zuchwáłá
 Wziąwłszy ná sie/ uczynił w nas trwoęę niemáłá.
 Groźnym wzrokiem/ á srogó/ to ná mie/ to ná nie
 Pátrząc/ wkázal wielkięy sirowosci známie.
 A otworzywłszy wstá/ ácz niewiele mówil/
 Czym snadz pániá rozdraźnil/ y rány odnowil/
 Wiáre swoie wspominał/ wrząd/ niezgwałconę
 Łoęę małżeńskie. Nádro swiętobliwé onę
 Oświádeczenia/ pospolu y z vpomináním
 Czynił státeczenie do nięy/ z wielkim nárzekáním.
 Kłádc téy wstyd przed oczy/ cnoęę záchowánie/
 Dzezyć by to woláłá/ náđ swoie kochánie:
 Które žal nieukrótny zá sobá pociągá/
 Co sie sstáło/ iuż náząd tego niewyciągá.
 Zá czym boiáził ze stráchem wstáwicznie krocy/
 Mocno gryzie sumniemie/ á wstyd kole w oczy.
 A iáśnowdzieczny zwiázek łożá małżeńskieęo/
 Poczciwá iest rostkossá człowieká káędeęo:
 Stáđ bezpieczenie sumniemie/ v ludzi v bogá/
 Mieyscá iuż táń niema strách/ áni żadná trwoęęá.
 Wspomniał zá tym/ y to wiem/ zem ia niewolnikiem/
 A páńskim oro kupnym iestem słuęebnikiem.
 Wole/ mięy mie zá tego / by téż co gosęęego/
 Skořtować wole/ niż w tym zdráđzić páńá swęęo.

Upominal žálosnie/ by tego przestála
 Wyciegác/ czego dostać prózno aby miała.
 Lecz coby słusznego/ by po nim to mieć chciała/
 Służyć sie osiárowal/ gdyby rozkazála.
 Woląc to snadź okupić smiercią swoią/ niże
 Wewlec ná nie/ y ná sie/ ták skáradé buże.
 Tého słowa były: zárym z nieodbytych
 Reku sie chce wysliznąć mocnych iádobitych/
 Lecz oná / iák gdy lwicá krowawopienna wpádnie/
 Skoczne żrzebiátko mlodé/ chce wlápić snadnie/
 Zgrzytájąc nań zebomá/ swoim żártim skótkiem/
 Jádem wielkim miece sie z zápalonym wzrótkiem/
 Skoczy nań/ á scisła go obiema rekomá/
 Chcąc tu sobie przyciągnąć kámienne rámiomá :
 Chceś/ niechceś/ przecies ty móy/ á wszytká sie trześlá
 Krwia gorzác oblaná/ ták wszytká obeślá.
 Gwalt mu czyniac bez wstydu/ on iák w cętkiel zwity
 Waz/ gdy swym skótkiem strzela zádem iádowity/
 Mocą chce sie iey wymknąć z zapásków ták frogich/
 Dość nedzno vtrapiiony wzeł pálców drogich/
 Chcąc odplesć od swéy syie/ co płasz przycisnęly
 Wielką mocą gwaltornie/ á krzepto wiely/
 Przy rámiomách požádných : á w tym iáko zájąc/
 Gdy sie wywikle z siccí przed psy vciekájąc/
 Wysliznal sie : w reku płasz tylko zostáwiwszy/
 Zátrząsnął dzwi/ á leci/ z rádoscią iey zbywszy.
 A ia téż zá nim poslá tu do was z nowiną/
 By zá sie kto nie mówil/ zem tego przyczyną.
 Lecz sie wprawdzie obawiam/ by sie nie zemscíla
 Nád sobą własná reka/ by sie nie zábila.
 Frau. Cyt/ stóy/ onójei idzie/ widzítec iá zdáleká
 Zápaloną/ á frogą/ snadź y ná czlowieká
 Nieposlá/ iáko Tygris/ gdy osieroconá/
 Sczemiá futá/ po knieciách lesnych rospalóná.

Kównie ona ták idzie/ á plasz wyciągniomy
 Wznosi wzgóre/ nieszczęsny wbiór zostawiony.
 Ach niestetyś/ widział to kiedy iako żywo :
 Imię moje poważne/ zelżone ták krzywo ?
 Szczęście ná mie pátrząc/ woyská niezliczone
 Wszykowało/ zewsząd nieszczęścia scignione.
 Ach niestetyś/ z iaktéżem ia mátki wrodzona :
 W iaktéżem czci od meżá była wywyssona :
 R enych slug : Pána májac/ który ná wszytkimi
 Przodek ma wielki między stany Rycérskimi.
 Wzgárdzonam/ porzuconam/ á od domowniká/
 Jesze od slugi mégo/ y to niewolniká.
 Sączym nieszczęśliwie márná á ničemná
 Słusnie bydz sie mienie/ y ludzióm nieprzyjemná.
 Niestetyś/ pogárdzonam. Jam sie zlosliwému
 Podalá ná wola wszytká czlowiekowi złemu.
 A on teraz/ niestetyś/ w czasy nieszczęśliwe/
 Zemnie triumphuie/ on zárty niewstydlivé
 Z posmiéchem ze mnie stroi/ kuźnik zley niecnoty/
 Smiecie sie niewstydlivé/ z swoiéy zley roboty.
 Stażeá y spiég/ gryzie mie ciężko/ gryzie/ boli/
 Ten nieszczęsny czarownik/ który czartóm gwoli
 A sobie przez swé czary y hátáńskie czyni/
 Chciał mie byl zwiézdź y przygnác do skáradéy winy.
 Zly czlowiek/ zdrády pełen/ ten czártowski synek/
 A obeych bogów chwalcá/ mnie ten wpominek
 Chciał oddác : co mi zátkstalt ? y wrodá tego ?
 By co miał przed mym pánem / niegodzien iest tego.
 Nie rodził sie też ile bacze do miłości :
 Co sie działo/ działo sie z hátáńskiéy/ chytrósci/
 Z którym on nákláda : wymyślnie uczynił/
 By mie swiátu wkazał/ do ludzi obwinił.
 Swoie stáłość pokrytá górą wynasájac/
 Aby mie śmierci oddał/ o tym przemyślájac.

A w požadnéy puściznie rece nieochronné
 Swe moczył/ y pánował ná czasy potomné.
 Túc bedzić to. Cóż: miałby z niedzнице vbogięy
 Ze mnie shydzic: niuwydzic wierzmi pomsty srogiey.
 Túcodzec mu sie sucho rá iego robotá/
 Zápláci sie sowitzo rá iego niecnotá.
 Semsze sie z rezye miáry: wiem též Czárownice/
 Zmówim sie nan/ owa go wyrzásniem ná nice.
 A iákom go ia wscietle z tym sámá sukála.
 Túc též wzgárdzony cietka/ póki bede chciála/
 Zdraycá ten. Lecz niegrzechy: miałby ztád pocšciwošć/
 A mniteby zás wrošlá przykra obrzydliwošć.
 Bo to iednátóz stawa w bezecney miłošći/
 Ták temu iák owému równo sussy košći.
 Musi w infá pšdž dšge/ y ták pomstá stánie/
 Zádnie chlopu bez głowy/ wierzmi mlody pánie.
 Wkázé to/ zem páni/ májac w reku swoich
 Smierć y żywot: pomšze sie onych figlów twoich.
 Dobrym dobrze/ á zlym złe plácić czyscie vmiém.
 Otrząsní sie mé serce/ á ruš swym rozumem
 Niewiešćim: próznoć/ spráwá niešczesného
 Mežá to iešć: spráwá to mežá zawisného.
 A ty miedzy wšytkimi niešczesliwá šátó/
 Ciebie ia oto noše y piáštunie zá to.
 A godnážes reku mych: wzgárdzoného loná?
 Ze cie oto ták noše niešczesliwá žoná?
 Piáštunie cie o šátó/ ná wieczné złé iego:
 Došwiadczy ten niešczesník gniewu iádu mego.
 Otrząsní sie o serce/ vkáz rozpaloná
 Bydž mie niewiášte/ vkáz gniewem niešćróconá.
 Mám. Juž widze páni mojá/ niedaš sie hámowác/
 Ani též z infšey miáry prózno cie rátowác.
 Tákes gleboťo zášlá we złé spráwy twoie/
 Zdziwíc sie inž niemože serce temu moie.

- Iemp. Stulże już powiadaćzke / dosyć było tego :
 Bys też nieoberwała / strzeż sie samá czego.
 Widze ten światokrąca / złośnik niecnotliwy /
 Bärzic ná mysli / niż ia / w správách swych zdrádlivy /
 Bärzicéy niż sławá / zdrowié / vtrapienia moie /
 Alboście sie zmówily ná złé správý swoje ?
- Mám. A ná tóż mi to wysly mé wierné posługi ?
 Od mléká podawánia / aż przez ten wiek dlugi ?
- Iemp. Wszytkié zasługi / iedná zla spráwa zágládzi /
 Nie dáy zlemu przyczyny / ná toć ma mysl rádži.
- Mám. Wždy powiedz co czynic mam ? iáko cie rátować ?
 Widzish samá że trzebá tescze poprácowác ?
 Teraz cie o to proše / chćicéy mie w tym posłuchác / (chác.
 Pódzmy w dóm / nie dáy ná sie tym wiatrom zlym dmu-
 Cudnicéy nam w domu siedzic / bychmy tu zášťané
 Od pána ták nie byly / á potym z sukáné.
- Iemp. Czemuż to ? o by przysiedl / á mnie zfrásowaná
 Ták iáko teraz stoie zášťal roztárganá.
- Frau. Túc czyni tego ó Páni / przytáciolek twoich
 Sluchay / gdyć podawáig tu zdrowych rad swoich.
 Wnidz lepiéy do pokojú / iáko by zdáleká
 Slysze / zdami sie / mówiac iákiegos człowieká.
- Iemp. Ach pánný / co to miłosc wy niewiećie o niéy /
 Rádze strzeżćie sercá / by nie wpádlo do niéy.
- Frau. Páni / Páni / Pan idzie / już stol v progá.
- Iemp. Ach mnie przebóg / niestetysh / niestychána trwogá.
 Plácze moie ze lzami / proše / przybywáycie /
 A mnie w nieszczesciu moim ráttunku dodáycie.
 Otrząsní sie mysli ma / á stóy vzbrotiona /
 Gotowa bądż tu boiu / już bądż przypráwiona.
 Túc trzebá wyrzéc skutki / ná nieprzytácicelá /
 Zniszczyć / wniwecz obróćic / dla przykládów wiéla.
 Ach ia niedzna / nieszczesna / strápióna inymi
 Tu miedzy niewiášťami / co sie tu rodžimy.

- Fetifer Cóż to iest ? co tu zá pláč ? co zá wáše stání
 Před progím ? czemu to ták ? co zá nářekání ?
 Stálo sie co ? Iemp. O pání. Fet. Cóż iest / pláčesz czemu ?
 Iemp. Pání mój. Fetif. Powiedz co iest ? Iemp. Równam vmár-
 Fetif. Albo przykra chorobá znaglá ná cie pádlá ? Iemp.
 Iemp. Nád zwyczaj nieslychána ciężka rzecz przypádlá.
 Fetif. Przemiennie to Bogowie. Iemp. Nie rátnies / zginie :
 Zginie przebóg. Fetif. Rátuie : niechay wiém przyczynie.
 Iemp. Teraz / teraz bedzie znác / iesli mie milnieš
 Zone frog : dekretem swym iáko to wárnieš
 Z nieprzyacioly mémi. Fetif. Cóż cie to potkálo ?
 Iemp. Przez mezná twá práwice / iesli ná tym máto /
 Przez spólne zwiázki slubu á ztowárzyšoné /
 Spólne náše mieštání / wiecznie vmocnione.
 Fetif. Cóż iest powiedz ? Iem. Pomšci sie / proše / pomšci / pání /
 Twoiám iest : mój wštyd / twój wštyd : Ty sie zemšci zá
 Fetif. Cóż ? czy cie kto pomyslał miec zá niewštydliwá ? (mie.
 Iemp. Nie myšci to / gwałt sežery / tu maš prawde žywá.
 Fetif. Gwałt ? y gwałt ? powiedz tylko cos zá gwałt vžnálá ?
 Iemp. Chciál zdrajca / enotá mojá pozwolic nie chciála.
 Fetif. Kto táki : á ták šmiály ? powiedz iásnie o tym.
 Iemp. Któřego tvojá lástá / wiára mojá po tym /
 Uterušly nie / y to / lub žle / lub przystoynie
 Nie go to nicobešto / á ten oto hoynie
 Kwitnie miedzy dugimi / nie niewiedzac o tem /
 Czego ia džiš vžywoam z ták wielkim šopotem.
 Fetif. Žono poprzyštegám cie / ábys powiedzíala
 Kto iest : á mnie ná rzeczy dluzey nie trzymála.
 Iemp. Nie zemšcišli sie / ztobá póty mé mieštání
 Bedzie / á tuć oštáwie z pláčem nářekání.
 Fetif. Dže od iádu : proše cie / nieogradžay wiecéy.
 Iemp. To maš twá zbytníž dobroć / á powiemci precéy.
 To maš milość twá do šlug / to tež maš iednému
 Služcežád ždác / nád wšyřkim / ták niecnotliwému.

Czego oto przypłacam swoją poczciwością.

Fetif. Kównie ja tego ztobą używam z gorzkoscia/
Niemożesz ty tak tego wypowiedzieć nigdy/
Jako sie bede vmiat zemścić twoięy krzywdy.

Iemp. Tá hárá niech przemówi/ cudzołożnik srogi/
Odbiezał ięv vstráson/ bo miał ratcze nogi.

Fetif. O wy wosysey mieszkańcy niebá wosfkiego/
Bądźcie świadkiem wczynku tak niesłychanego.

Szarác to iest Jozephá/ Jozephá moięgo/

Kochántká iędynęgo/ náđ wosytkim więrnęgo.

Jż on sam nawiernięyszy/ iam to dżierzał o nim/

Niedożnawosy przez ten czas nigdy zdrády po nim.

Czylí żártuieś żono? mamże wierzyć temu?

Z od prawdy mam vsáć inż słowu twoięmu?

Iemp. Dawony to wás obyczay/ ledá komu dáćie

Wiáre/ á nas w rosolęch rádží zámiechácie/

Wiecey wierzac niżli nam. Jáz to niecnotliwa?

Ach nięstętyś/ íali to w powięści falszywa?

Lepięy bylo pozwolic/ á wiáre przelomic/

O wstyd sie nie zástawiac/ do niecnoty sklonić?

Gdyż sam tego niezbraniás narospustnięssemu/

Dopuszczás mię tak hárpác słuźce niewolnęmu.

Fetif. Kázesh mi cięv vłápic? íásnie niewysłowis?

Vtáz kto iest bęspiecznie? czemu niewymówis?

Nie z słuęga o twą kżywdę/ snádz by tež y z królem

Przyšlo mi sie powádzić/ niebilbym mu czolem,

Powiędźże inż/ co zbroil/ á kedy sie chowa?

Iemp. Cóż ía o tym wiedzicę mam/ nedżna biatagłowá.

Ja bogóm dżiękuie/ że/ zly człek przęstrásony

Odemnie przedzęv vciękt/ bedąc odzrucony.

Któřęgo ni frásunęk/ ni zdrowię zemdlonę

Nieruszylo. Fetif. Was wosytkie czynie w tym wiadome.

Jdźcie po wosytkim mięscie/ sukaycie onęgo

Po wosytkięy prowincięy/ zdrayce mnie zbieęglęgo.

Po różnych drogách/ ściężkách mi go wymácajcie/
 Já nogi go przywleciecie/ mnie go tu oddajcie.
 Gdyż to słusnie zasłużył/ zá swoje niecnoty/
 Słusza mu też tak plácić iego złé roboty.
 O niedzné szesęcie pániście/ y też możnych ludzi/
 Tłie káždego o zazdrość ku sobie pobudzi/
 A nie káždy go łapa/ tylko ów co glupi
 A niewiádomy rzeczy/ w ták nieperonéy kupi :
 Które pod fárbą szesęcia y błogostáwienstwa/
 Tái w sobie wieczny smród / y iáwne bláziestwa.
 Bo té náše postáwy zwiérzchu ozdóbioné
 W złotogłowy/ w fárlaty/ by w klátki wsádzoné.
 Które/ by kto otworzył/ á ostrowidnémi
 Chciał sie mocno przypátrzyć oczymá swoiémi/
 Wárstát wsytkich bolesci/ tumultów skrówáwionych
 Obaczylby/ á kúznia/ od plag niezliczonych/
 Zbitá y podrapaná/ im wiecey choramy
 Slug/ tym wiecey niewdzięcznych swoich páńów ma/
 Kádzi nierádzi/ onym záwse dogadzátac/ (my.
 O nich pracá/ stáranie/ tylko w zysku máiac/
 W nászym tym pánowaniu. A iesli ták áwte
 Stáwisi sie : tám wódz záraz im popuscisi/ práwte
 Daś droge do rozpusty : iesli też strogosciá/
 To iúz tám perona wzgárdá/ z peroná omównosciá.
 Miec ludzie pod swoá mocá/ iest to natrudniessa :
 Gromádá niemych zwiérzat peroniéy posłusniessa
 Túz człowiek : Któryż bowiem ták nieogłástány :
 Lub z wołów pracowitych/ z inszych stad wybrány/
 Któryby ná pástérzá/ zwiérz sie/ swégo sádził/
 A ná zlá smierec/ lub w zly raz/ radby go w prowadził :
 A snac y złe mu myslit : owšem czuly tedy
 Pástérz stáze/ nástocza y pastwia sie tedy.
 A tedy sie obroci/ zá nim sie zwracaia/
 Dobrowolny pozYTEK z siebie oddawáia.

Lecz człowiek przeciw temu on sam sprzecznie kroczy.

Jako y ten młodzieniec/ którym sie rzecz toczy.

Któregom ia sam sobie ze wszech namilszego

Obral/ y oddałem mu wszystko pod moc jego.

Co wietrza miłowałem iak syna serdecznie/

Jako mie zdradził/ iako wiare tak bezpiecznie

Stanał swoje : y teraz biędzie sie z myślami

Co czynić : niewiem/ będąc tak bázro strofkány/

Co czynić : co zamyslić : a zmiłosci ony

Mali tak bydz odemnie sprośnie pogardzony ?

Juz prózno/ musi tak bydz/ wczym inszym składności

Dozwalam/ wżeńskich rzeczách škodliwé spółności.

10zeph. Jestem ia tu. Fet. Kedy był/ albo wlegl : kedy

Tak przedko jest náleżon : skudz : przechadzał sie tedy

Po podwozju. Fet. Niewiem siac o zlosniku nedzny/

Co wzdoy ná cie mam wyrzecz : iaki swoy gniew meżny

Wylac ná glowe twoie : Bo wiara/ którego

Planmiej nie nieruszyła/ z dobrodzieystwa mégo/

Coś znał/ aż siac y nazbyt/ ni prawo/ ni cnota/

Ni nedzna Condicia niewolę/ robotá

Jasney niecnoty twoiey/ nigdy nieslycháney/

Braniá serce moie/ y żony strofkáney.

Ná iakiz sie gniew zdobydz ia mam przeciw tobie :

Ach niestetyś : y milczysz : slyś co mówie ktobie :

Przecie nic nieodpowiesz : 10z. Coż mam odpowiedziéc.

Feti. Odpowiedz sly człowiecze : a za niemasz wiedziéc :

Powiedz/ cos przedtym był miły między wszystkim/

Teraz zaś nasprośmiesz sly slugami moimi/

Nieszczesny slugo/ powiedz co to jest za siata : (Kata.

Czy to plasz : 10zeph, Mój o Pánie. Fet. Kátá przebóg/

Widzec iz twój/ o zdrajco : gniew mój rospalony

Biędzi sie z myslá/ co znim poczác/ rostkargniony.

Alle co o tym dlugo : powiecie go meżnie/

A wiedzcie z oczu moich mądze a potężnie.

Wrzucicieś w frogę ciemnice / aż co z nim mam czynić
 Namysle sie / nie łącznoć mi ma ztamtąd wynić.
 O dziwna mocy bozka / ná bestyách znamy /
 Co ratcze / co leniwé / rozsádek dawamy
 Po znákách : ná czlowieku / czemuż niemasz znaku
 Tak zly iáko y dobry / w iednym stoi sláku :
 Wshysey w iedney postaci. O ty Jempšár moia /
 Dluogo ten surowy wiátr / pilá tá mysl twoia /
 Stoiac tu przededzwianí : té kłopoty swoie
 Porzuc / á otrząsní sie : poważenié twoie
 Lekkie / iuż sie zápláci / pomsta godna tego.
 Olituy sie prosie cie / złégo zdrowia swego /
 Które łączno utrácié / á z pracą náprawié :
 Wnidz przedzey do pokoiu : škoda cie tu bawie.

Temp. Już ia ide. Ale té zwolóki bez potrzeby
 Nie rády sie nádáta : slusnieyby to / zeby
 Zawisny cudzoložnik / záraz pozbyl syie /
 Práwny tryb miedzy ludźmi zdawná sie ten wúic.
 Boie sie by nieprawda / co dawno otrzczone /
 Co od iutra do iutra bywa odložono /
 Nie bywa wíec z tego nic. Doswiádcze twey cnoty /
 Jáť sie zemścíš zelżywéy téy moiey sromoty.

WSTEP CZWARTY.

PANNA PIERWSZA.

Gdy wzgórze mysl swa oczy przypátrzone
 Podnośie z ziemié / ná páłace oné /
 Slicznego niebá / wnetze vpátruie
 Wielką niepewnoś : we wszytkim náyduie
 Dziwné odmiany : ciemney nocy cienie /
 Dzień / gdy sie rodzi / niedluogo rozwiénie :
 Znowu noc czarna dzień biały obwiéra /
 Do słodkiego sinu gdy wrotá otwiéra.

Pátrz iáto ginie brodosjedna Zimá/
 Kossiwitla Wiosná tá tego przyczyná.
 Gdy przykré śniegi/ wonnými kwiatkami/
 Precz z ziemié pędzi/ okrywa wieńcami
 Różno plotnemi. A gorące lato
 Gracjom dawa/ chleborodne zá to:
 Zá tym różnemi z dzewa owocami/
 Ozdobna Wiosná częstwie sie známi.
 Drecznoludna nam znowu Zimewiezie/
 Po sumnych rzekách wielkie woysko iedzie.
 W takim to cyrklu rzeczy wložone/
 Od nawysšiego sprawce tak zrzadzone.
 Ztąd posli ná zad/ znowu sie zwracáta
 Opátrznosc tego meźnie wyznawáta.
 Ztąd znamy/ iż pan ná swey mądrey pieczy/
 Sam zátrzymawa náše wszytkie rzeczy.
 Ztąd w nádziei nigdy niewzruszony/
 Serce mé kwitnie ná wiek niestończony.

PANNA WTORA.

G Dy sie obracam sám ná druga strone/
 Ztám vbacze dziwne sprawy one/
 Obojetnego szczescia sliskié progí/
 Nieprzesłoczone pełne strachu twoggi.
 Tu niepoieté vpátruie sprawy/
 Dzyw iż to ściérpi Jupiter lástáwy.
 Złosc pomsty meźna/ złe sie pláci cnotá:
 Zli góra ida/ májac dosyc złotá/
 Wšego okwitosc/ z dobrych zártý stroiz.
 Któz dobrych broni? przeto sie nie boia.
 Mysl moia ciężko iest ztąd utrapiona/
 Wátpiac o bozkiey pomocy ściśniona.
 Niech tak nie bedzie/ á my tak glupieimi/
 Káczey zostanmy niewybadánemi:

Uż mamy wstrząsac pánstwi dekrety :
Pan sprawiedliwy / w sádziéch swych pokryty.

PANI STARA.

Mny téz milé pánnny / odpustu nie mamy /
Acz téz tu ták o sobie nalepiéy trzymamy.
Gdyż wiedzac niewinného / niezásłużoného /
Potwarza nieuchronną ták záruconého :
Jechmy go świadectwem swym nie rátowáły /
A ledwiechmy oczymá ná to niepatrzáły.
Ták ten winen / gdy kogo wiedzac niewybáwi /
Ják ów / co własná ręká gárdlá go pozbarwi.

P ANNA.

KJedyby to ták bylo : á iesli niebedzie
Nieszczęście dobrowolné / áli wnet przybedzie /
Które ná sie pociągniesz : w ráunku pomocny
Trudno drugiemu masz bydz / gdys sam nie jest mocny.

PANI STARA.

Prawdzie zaś niedostanie przeciw fałsu mocy /
Która kłamstwo niestrwale silę swoją tłoczy.
Niechże lichy prościná / swą prawdę wdáie /
A bogaty swé fałsē / wnet prawdá zá táie.
Zleby iá osácorwał / gdyż wiele należy /
Z których wst y osoby co ná swiát wybieży.

Pánná. O prawdę tu grá idzie / záraz tu swántowác
Musí / iesliże to ták / gdyż nie zwykli chowác
Onéy / á wiele ludzi stanu wysokiého
Fałs wiecey vlubili / y dzierżá sie iého.

Pánná Ták tu żyjá ná swiećie / gdy kto prawdzivémi
II. Słowý chce sprawiedliwosc tu ozdobić swémi.

Wnet go ów wykretniczek przekinie przez noge/
 Aż y niesprawiedliwie żąda mu tak trwożge
 Z niculeczonym rążem/ ná sprawie swątkuie/
 I worki y kálete záraz wymicuię.

Pá. Stá. Jam zá jedno/ niewinność z wymownością/ miála/
 Tys wymowność niewinna tu mnie wtkázála.

Pánná. O/ by niewinność szezera tu między wstytkimi
 Otrzymała plác z prawdą z práwami ludzkimi
 Stárożytną: ále sie bacze/ opák dziecie/
 Fałsi/ zdrádzie ná swiát oddał iáwne przywilecie.
 Dobrzeć to iac sie prawdy/ dodac ię obrony/
 Niewinności bydż stróżem: lecz nicustráfony
 Ten ma bydż co ię broni/ snadz do gardlá swego.
 Niech ma moc ktemu rozum/ á zwlásczá dla tego/
 By dármo niepracował/ á miásto pomocy
 Onęgo ná stych nie zdał: w swęy pracy y mocy/
 By sie dármo niesilił / á w nichespieczności
 Głowy swoięy niepodał / álbo w przeciwności.
 O sobie/ co o tobie/ dzierzec mi przychodzi/
 Gdyż nászą kondytia po temu niechodzi/
 Przeciw ták możnéy pánięy záczac co táktego/
 Jáków to podobna rzecz/ dowiedz ná nie czego ?
 A do tego przed meżem niecnote ię zádac/
 Máłżonce ięgo własnęy: niechcą wiec przypádac
 Z wiarą ná to meżowie: bo miłość kłamliwa
 Nie da wierze do serca: rychléy wiec pokrywa.
 Acz co iest z dobrej woli/ zá dobre te znáć/
 O táką rzecz z trudná sie ludzie kusic máć/
 Przed stráchem wielgocznym. Przypomnie do tego/
 Nie słysielim práwie nic od mlódzienca enego:
 Bynas prosił orátunk/ nie mówił y słowa.
 Własnie milczal/ kiedy sie komu záwrze mowá/
 Albo kiedy sie owo kto wiec winien dawa/
 Widzac że inż próżno: słów mu práwie niestawa.

Tóž on rozumieím myslit/ to iest prawdá żywa/
 A tež trudno z páncm/ á/ gđzie nielitostíwa
 Páni iefeze/ iáťóž rzecz przeciw niéy prowadzić?
 Gđzie iedná falešná lžá/ može wiecey spráwić
 Tuz sto przysiąg/ ktoby ie przeciw niéy smiał sádzic.
 Trudno o tym y myslit/ trudno též y rádzic.
 Alez sie tego spodziéwam/ że tá dobra páni/
 Choc iá niecnotá rzędzi/ wđdyc kiedy da táni.
 Wđdyc iá summienie ruszy/ które/ by kát piecze/
 A przed nim ná naretczym żaden nieuciecze.
 Wđdy ná iego ciérpliwosc y niewinosc práwie
 Porzrzy kiedy/ zwróci sie ku niemu kástawie/
 A do tego przysc može/ iz wspotony
 Zostanie : á do piérowszych czci bedzie z wrócony.
 Bo nieledá ciérpliwosc / á miedzy przednimi
 Miejsce bierze v Bogá cnotámi zacnini/
 On sam ná dobre niéce rozmáité škody
 By tym rychley wpatrzyl/ który złe przygody
 Mežnie znoš / á potym z góry wpatrzoné
 W rádosciách wiecznotrwálych koronnie oné.
 Bóg niewinosti stróžem/ on Pan/ który żywie.
 Tóž o tym cnym mlódzientcu rozumieím prawdziwie.
 A dla tego iá wfam/ iz on ácz wrzucony
 Do téy ciemnice/ przedsie z czásém wysádzony
 Snadz ná cos zacnieyszego/ z kłopotów wytiery
 Pewnie bedzie/ y bedzie nád wšytkimi wziety.
 Pá. Stá. Cyt/ álbo wiec mów cišéy/ inžci idz oni
 Od których do ciemnice nieborák wrzucony.
 Panna. Niewstrzymam sie/ spytam iá/ co mówil wiedziomy
 Kiedy byl do ciemnice od nich prowadzony.
 Albo z iákim sercem siedl : bo wiec z szesćcia złego
 Jest sie z tego náuczyc czlowieká dobrego.
 Słyszycie przyiaciele/ inžescie oddali
 Iozephá/ inžescie go w wieziemie podáli?

POSEL.

Wz/ Panno/ oddaliśmy iscie nie bez żalu
 Was wszystkich/ których ruszył prawie niepomálu.
 Jadźterze iż niewinien/ siedł bowiem bezpiecznie
 W ten zły raz: siedł z wmysłem wesolym społecznie.

Panna. Proszę/ iakóż się stawił: co za mowa tego?

Gdyżem samą świadomą niewinności tego.

Posel. Trudno to y wymówić/ iednak przedsię powiem
 Przed wami/ á prawdziwie/ com widział/ á co wiem.

Storo nam pan rozkazał / iakoscie slyseli/
 Wsadzić go od krwi jinney członki dietwiec iely
 Wemnie: strach mie wnetże zdiał/ kiedym niesłychány
 Przypadek iak rozbiérac w głowie méy strostány.

Iż tak przedko zbył łasti/ y przyśedł do wielkiey
 Cielaści/ ten młodzieniec/ bez przyczyny wsfelkiey.

Tie śmialem się go y iac/ náwet y prowadzić

Jako nieusłanowanie: niemogłem się stawić

Przytko przeciw takiemu wsfelkiey czci godnému/
 Niłemu/ á przeciw mnie záwśe chetliwému.

Lecz sam siedł dobrowolnie/ y ust nie otworzył:

Anań się też y słówkiem żaden nie obozył.

A niesmiał mu nikt nic rzec. Do zelazney brony

Oney frogiey ciemnice/ aż był przywiedżiony:

Tám dopiero żalować tego sprzeciwności/
 A szeszcia okrutnego z przeczynnych namietności

Poczałem/ gdziem to wspomniał/ iż nie z dobrej woli/
 Szedłem z nim w nieszczesliwą drogę po niewoli.

Proszac/ by za złe niemiał/ páńskie rozkazanie/
 Gdyż jest tego przyczyna/ frogie żagniewanie.

Ná co on bárzo wdzięcznie wsta do rozsmiania

Jakoby włożyrofy/ z niewiela myślenia

Rzekł tak: iakom pod władzą sam jest páná mego/
 Ciemam za złe/ co pádnie/ tu ná mie od niego.

I wy co to czynicie z rozkazania iego/
 Dobrym slugom przystoi sluchac pana swego.
 Kłopot ten swóy/ ia zlecám Bogu pod obrone/
 Z którego ma niewinność dosć mezną zastłone.
 A iż czas wszytkowiedny świádek prawdzíwy/
 Wybáwi me z potwarzy powiesci falszywey.
 Nádwet wole tam zginac/ krom wsfelkies mey winy/
 Tłizby/ ácz winny/ zginál kto z moiey przyczyny.
 Cóż ná tym? zem ia strácon? niech sie co chce toczy/
 Bych winnym nie zshedl z swiátá/ to tylko w mey mocy.
 To rzékłszy á nic wiecey/ do ciemnice onéy
 Sam wshedl/ wshedl z dobra wola/ ná to przyrzádzonéy.
 A tam z ciężkiego žalu/ sercá niecierpliwie/
 Lzámí iágoty zlaty násé przerásliwíe.
 On též swych strzymác niemógl/ z otwitych lez groná
 Twarz iego brála ná sie/ bedac zápaloná.
 Tamże padl ná koláná/ á ku niebu obie
 Rece sciágnál do swego Boga/ cicho w sobie
 Modlac sie/ á oczy swé wzgóre zápaloné
 Trzymal. A odprawuiac tam modlitwy oné:
 Widžím/ áno go iásność niemáta okrylá
 Promieniem swym/ y czarné ciemności rozbitá.
 A z predká padl ná nas strách/ á my vleknieni
 Pádlišny ná swé twarzy/ bedac potrwozeni/
 Strách nas wszytkich obálit. Záczym glowe moie
 Sádze pod miecz/ ná wszytkié insé nepotoie/
 Iż niewinien tego: y bez wsfelkies przyczyny
 Jest wrzucon do wiezienia człowiek ten bez winy.
 Żrze frásunk dusze moie. Zwápie sie dla tego/
 Abym to pánu odniósł/ ide wstok do niego.
 Pánná. Prose/ odnies wszytko/ miéy to ná dobrej pieczy/
 Niezámilesay namnieszey iátos świádom rzeczy.



WSTĘP PIĄTY.

PANNA PIERWSZA.

| | |
|--|--|
| P otwarzy sprosna/ Ty ná niewinność/ Zarzucaś siarki. Mową twą bożną / Twoie miéstkánie Obite. Wsy Osle nabuiałś. | Potwarzy skodna/ Tigdy niegodna/ Ty prawde tłoczysz Fałś przykry złócisz. Gdzie gmáchy złotem Ty páńskie potem Tám bez przestánia/ |
|--|--|

PANNA WTORA.

| | |
|---|--|
| N ieczemné glupstwa W vsy im bítie To podmieca w nich / Podeyżżenia tak Czynisz ie słupy Zá dwa potroyné Tá beczece piwá | X podeyżżánia : Tájne sepránié. Twoie miéstkánie: Sprosinie pełnimy. Ozłocónemi. Ty świádku wiedziéś/ Z przysięgá iedziéś. |
|---|--|

PANNA TRZECIA.

| | |
|---|--|
| S łuszną zapláte Tłaydziéś tuf pomste Gdyż pozna žalósc Czas wshytkowiedny/ Co skryto bylo/ Zá tobą emáni Wiczmí przycína/ | Twoiéy niecnoty/ Przed swémi wrory. Ciebie nádchodzi Tá świát wywodzi Náń niezliczonych Z wezlów plecionych Z win zásluzonych. |
|---|--|

PANNA CZWARTA.

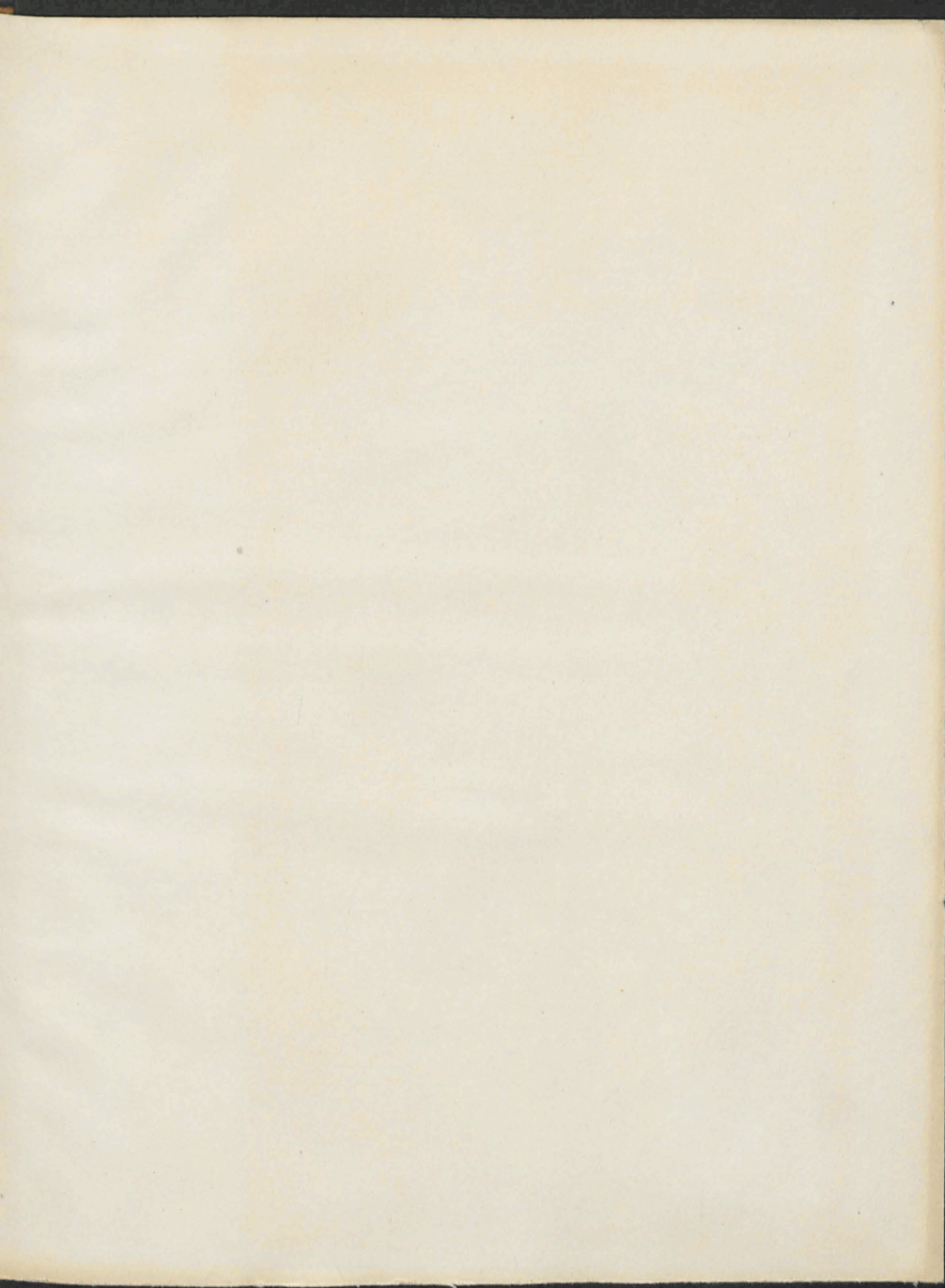
| | |
|---|---|
| N a pány násé Cos to wywártá/ | Młodzienká cnégo/ Z kuglarstwa twégo ? |
|---|---|

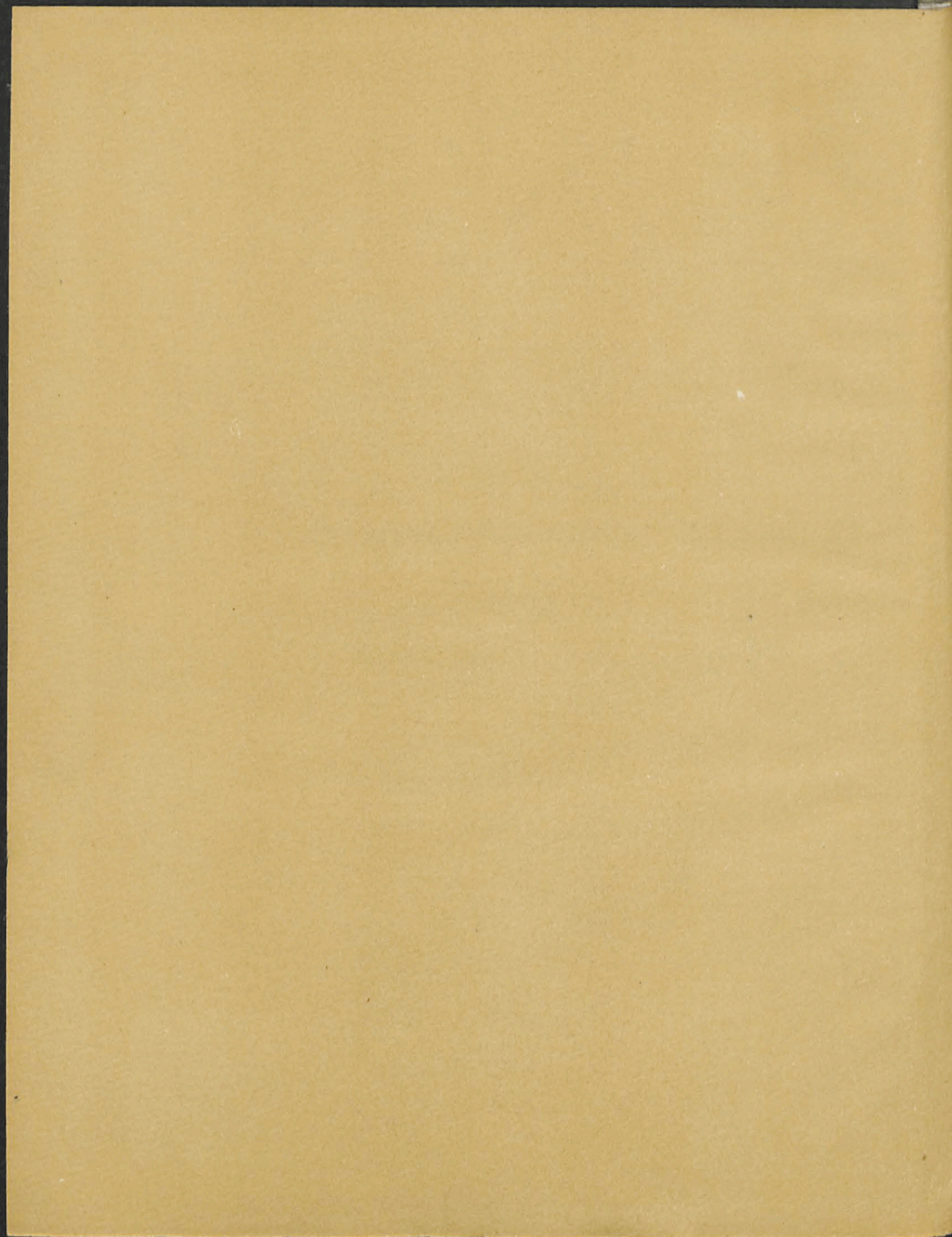
| | |
|---------------------|--------------------|
| Wyschła potwarzy/ | Serce mi psuies/ |
| Jesli ostátni | Krés mu gotuies. |
| Túzby niewinność | Wkazał swiátu |
| Wszystkiemu swoie : | Dam pod miecz kátu |
| Zań głowe moie | Z wielką radością. |

PANI STARA.

| | |
|-----------------------|----------------------|
| N Jeopusze go/ | Z wielką smiałością/ |
| Smiele ia pánu | Wedre sie w oczy/ |
| Tiech sie uż co chce | Tu zemną toczy/ |
| Stáne ia świádkiem | Jásnym onému/ |
| A wole pomoc | Spráwiedliwému. |
| Lepięy smiereć podiáć | Z dobrym z ochotą/ |
| Túz w rostkosách żyć | Ziáwną niecnotą. |







OPRAWĘ WYKONANO
w prac. introl.-konserwat.
Biblioteki „Ossolineum“

Data 30.3.66 podpis Urych

6646
1

